Nr. 185. We Lwowie Sobota dnia 13. Sierpnia 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową zagranicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławin pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 12. sierpnia.

Jeżeli w gronach biurokracji politycznej system teraźniejszy liczy znaczny zastęp wrogów w niektórych prowinciach Przedlitawji, i praska *Politik*, jakto wczoraj wspomnieliśmy — bardzo słusznie zwraca uwagę rządu na potrzebę puryfikacji tych gron, to tem większe niebezpieczeństwo zagraża sprawie pojednania i równouprawnienia ludów ze strony funkcjonarjuszów szkolnych, osobliwie w tych krajach, gdzie ludność jest mięszaną.

Od kilku miesięcy centraliści z niepospolitą zręcznością rzucili się na opanowanie szkoły, i dla rozpostarcia swoich wpływów, zakładają we wszystkich zachodnich krajach Przedlitawji stowarzyszenia szkolne pod nazwą „Schulvereine."

Na czele tej organizacji stoją żarliwi agitatorowie, którzy nie przebierają w środkach.

Głównem ich staraniem jest, w nadzorach szkolnych poumieszczać swoich ludzi na stanowiskach wpływowych, i ztamtąd teroryzować nauczycieli.

Jaskrawy tego przykład mamy na Szlązku w księstwie Cieszyńskiem. Od kilku lat istnieje tam polskie stowarzyszenie nauczycieli wiejskich, liczące dość znaczną ilość członków, przejętych patrjotyczną chęcią, wychowanie młodzieży polskiej prowadzić w duchu narodowym.

Cóż się tedy dzieje? Inspektorem okręgowym w Cieszynie jest p. Rudolf Bartelmus, germanizator czystej wody tak dalece, że na zgromadzeniach nauczycielskich nie pozwala obradować w języku polskim, choć sam doskonale mówi po polsku, a nauczyciel, któryby w jego obecności poważył się mówić po polsku, narażony jest na szykany różnorodne, i trzebaby istotnie nadzwyczajnej siły charakteru, by stawić czoło satrapie mającemu środki szkodzenia biednemu nauczycielowi ludowemu.

Według instrukcji, w pierwszej klasie szkoły ludowej, nauczyciele tamtejsi są obowiązani, nauczyć dzieci 100 luźnych słówek niemieckich. P. Bartelmus nie zważa wcale na tę instrukcję, ale przy inspekcjach swoich wymaga od dzieci polskich całych frazesów niemieckich. Biada nauczycielom, którzy ich tego nie nauczyli. Aby tedy nie narażać się dygnitarzowi, męczą oni 6 i 7-letnie dzieci papuzią metodą sztucznego i gwałtownego memorowania, zamiast umysł młodzieży rozwijać pożytecznie.

Również dla uniknięcia prześladowań, samo towarzystwo wiejskich nauczycieli musi w obradach swoich, księgach, sprawozdaniach i pismach używać języka niemieckiego, a gdy p. inspektor wyjeżdża na zwidzanie szkół, to w prywatnych pomieszkaniach nauczycieli znika czem prędzej *Gwiazdka Cieszyńska*, chowają się książki polskie, bo gdyby je oko p. Bartelmusa dojrzało, to ciężkie godziny czekają nauczyciela.

Słowem są to stosunki, jakie tylko widzieć jeszcze można w zaborach rosyjskich i pruskich. W państwie konstytucyjnem, którego Karta swobód zawiera słynny art. 19 o równouprawnieniu języków i narodowości, są one anomalją, domagającą się głośno usunięcia.

Lud księztwa Cieszyńskiego dał świeżo dowody znakomitej świadomości politycznej i niepodobna, aby jego potrzebami pomiatano z prawdziwie pruską arogancją. Oburzającą zaś jest rzeczą, jeżeli nauczyciele, wychowawcy pokoleń, są teroryzowani przez osobistość, która ma na oku nie wychowanie, ale interesa partji politycznej.

Za ciemiężonem w taki sposób nauczycielstwem szląskiem nikt się dotąd nie ujął, a jednak ma ono prawo i zasługuje na opiekę. Mniemamy, że tacy obywatele, jak Cienciała, Glajcar, Kajzar itp. bliższe szczegóły tych prześladowań podadzą do wiadomości Koła polskiego, a obowiązkiem tegoż będzie, postarać się we właściwej drodze o zapobieżenie dalszym nadużyciom.

Program podróży prof. Heckego po Galicji wschodniej.

Otrzymaliśmy nadesłany nam z Krakowa szczegółowy program podróży prof Heckego, ułożony tamże wspólnie z delegatami tutejszego towarzystwa gosp., pp. Augustynowiczem i prof. Tynieckim. Pospieszamy go ogłosić, aby ci, których podróż delegata ministerjalnego głównie obchodzi, którzy ze stanowiska swego i obywatelskiego obowiązku najbliżej stykać się z nim będą, dla dania mu potrzebnych wyjaśnień i poznajomienia go ze stanem kraju i tegoż potrzebami, wcześnie się do tego przysposobili i pod względem rozkładu czasu do programu pomienionego ściśle zastosowali. Program ten nie ulegnie już żadnej ważniejszej zmianie, łączy się albowiem z planem dalszej podróży prof. Heckego, i tylko w drobniejszych szczegółach mógłby być według okoliczności miejscowych uzupełniony, zawsze jednak w ramach ogólnych tutaj z góry zakreślonych.

Dnia 22. bm. przybędzie prof. Hecke po zwidzeniu okręgu towarzystwa rolniczego krakowskiego do Łańcuta, w okręg towarzystwa gosp. tutejszego. Ztamtąd nazajutrz uda się do Jarosławia, gdzie odbędzie konferencję z radą tamtejszego oddziału towarzystwa gosp. Dnia 24. zwidzi Wysocko, Radymno, dnia 25. Przemyśl i Krasiczyn. Dnia 26. odbędzie w Przemyślu konferencję z radą tamtejszego oddziału towarzystwa gosp. Dnia 27. odjedzie do Sambora a ztamtąd na Rudki do Gródka, gdzie na dniu 28. bm. zwidzi tamtejszy subwencjonowany zakład uprawy i wyprawy lnu i odbędzie konferencję z członkami gródecko-rudeńskiego oddziału towarz. gosp. Z Gródka przybędzie prof. Hecke do Lwowa i tutaj odbędzie dnia 29. bm. konferencję z komitetem towarzystwa gosp. Nazajutrz zwidzi Dublany, poczem uda się na Drohowyż, Żydaczów, Stryj do Bolechowa, gdzie ma zwidzić szczegółowo tamtejsze gospodarstwa włościańskie.

Dnia 3. września przybędzie pan delegat do Stanisławowa, gdzie odbędzie konferencję z radą oddziału towarzystwa gosp. Nazajutrz zwidzi tamtejszą okolicę, a dnia 5. przybędzie do Kołomyi, gdzie znowu odbędzie się konferencja z tamtejszym nowozawiązanym oddziałem gospodarskim. Dzień 6. września zajmie zwidzenie Horodenki, dnia 7. odbędzie się w Zaleszczykach konferencja połączonych oddziałów gospodarskich, Buczackiego, Czortkowskiego i Zaleszczyckiego — a nazajutrz objażdżka okolicy. Dnia 9. września stanie p. delegat ministerjalny w Borszczowie, nazajutrz w Skale, zkąd na Czarnokońce, Chorostków, Grzymałów przybędzie dnia 12. września do Podwołoczysk a nazajutrz na konferencję do Tarnopola. D. 14. września poświęcony będzie na objażdżkę oddziału tarnopolskiego, dnia 15. konferencja w Złoczowie połączonych oddziałów towarzystwa gosp. Złoczowskiego i Brodzkiego, dnia 16. dalsza podróż na Toporów do Radziechowa i Sokala, zkąd po konferencji oddziału Bełzko-Sokalskiego powrót do Lwowa d. 18. września, w dzień otwarcia wystawy bydła rozpłodowego.

Przez dni kilka pobytu we Lwowie będzie prof. Hecke obecnym na targu zbożowym, tudzież na ogólnem zgromadzeniu towarzystwa gospodarskiego i na zwołanych równocześnie w tej porze ankietach w sprawie chowu bydła i ustanowienia jarmarków wiosennych na konie. Poczem w powrocie do Wiednia zwidzi jeszcze zapewne okolice Sanockie i całe pasmo tamtejszego podgórza z wielu względów bardzo ważne dla chcącego poznajomić się wszechstronnie z naszemi stosunkami ekonomiczno-rolniczemi.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego postanowił, o ile nam wiadomo, zaprosić w każdym oddziale delegatów, którzyby z ramienia komitetu towarzyszyli prof. Heckemu w jego podróży na przestrzeni swoich oddziałów, dla dania mu każdej chwili objaśnień i stosownych wskazówek. Zresztą będzie to głównie rzeczą Rad oddziałowych Towarzystwa gosp. i tychże prezesów, ażeby jako gospodarze w swoim domu poznajomili p. delegata dokładnie na konferencjach w tym celu z nim odbytych z wszystkiemi potrzebami i życzeniami każdej okolicy, i z wszystkiemi temi kierunkami, w których rząd mógłby i powinien podać pomocną rękę krajowi ku podniesieniu jego dobrobytu. Konferencje takie, według powyższego programu, odbędą się we wszystkich oddziałach, gdzie p. delegat ministerjalny przejeżdżać będzie, mianowicie w Jarosławiu, Przemyślu, Gródku, Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Zaleszczykach, Tarnopolu, Złoczowie i Sokalu, obejmą więc wszystkie strefy kraju i podadzą sposobność przedstawienia p. delegatowi właściwych potrzeb każdej okolicy. Oprócz tego towarzyszący prof. Heckemu z ramienia komitetu w podróży jego delegaci będą mieli sposobność na każdym kroku zwrócić jego uwagę na to, coby za potrzebne uznali, i podać mu prawdziwe w każdym szczególe o stanie kraju wyobrażenie. Dobrze by było, aby każdy z tych pp. delegatów po skończeniu swej objażdżki przesłał natychmiast komitetowi dokładne sprawozdanie z poczynionych delegatowi ministerjalnemu wniosków i uwag, tudzież z odbytych z nim konferencyj oddziałowych. Sprawozdania te mogłyby posłużyć komitetowi do ułożenia Memorjału, obejmującego wszystkie życzenia i potrzeby ekonomiczne kraju, który to memorjał wręczony na odjezdnem prof. Heckemu, stałby się punktem oparcia w jego zapatrywaniu się na nasze potrzeby i w zestawieniu ich wobec ministerstwa.

Żydowskie stowarzyszenie zaliczkowe.

Nie chcemy się na nasze stosunki krajowe zbyt idealnie zapatrywać i bierzemy chętnie rzeczy, jak są. Dla tego spokojnie przypatrywaliśmy się rozwojowi zjawiska na polu naszych stowarzyszeń, niepraktykowanego nigdzie zresztą w całej Europie, a nawet w żadnej innej części naszej Polski. Myślimy tu o tworzeniu się u nas dość licznych, specjalnie żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych.

Według dat, jakie posiadamy, jest takich stowarzyszeń obecnie już 16, a mianowicie: Brody, Busk, Cieszanow, Drohobycz, Gródek, Halicz, Jaryczów, Kamionka Strumiłowa, Sambor, Sieniawa, Sokal, Stanisławów 2, Stryj, Tarnów, Żółkiew, co chwila zaś powstają nowe, jak n. p. obecnie tworzyć się ma podobne towarzystwo w Unnowie. Charakterystycznem jest, że oprócz Tarnowa, wszystkie są we wschodniej części kraju.

Jeżeli się przypatrzymy na zimno naszym stosunkom, zjawisku temu dziwić się nie będziemy. Żydzi prowadząc handel, potrzebują kredytu ze źródeł zdrowych. Wprawdzie nasze wielkie banki z pewną predylekcją eskontują weksle żydowskie, wszelako dla drobnych handlarzy, nawet żydowskich, zwłaszcza z prowincji, kredyt ten jest dość nieprzystępny. Stowarzyszenia zaś, obliczone na ogół ludności, niechętnie (z małymi wyjątkami) przyjmują żydów na członków i niechętnie robią z nimi interesa. Przyczyn po temu jest aż nadto! Stowarzyszenia nasze podjęły walkę z lichwą — żydzi lichwą najwięcej się trudnili — u żydów praktykuje się najwięcej nierzetelne przenoszenie majątku w wilję bankructwa — żyd najmniej ma do zagrabienia ruchomości na wypadek egzekucji, a nieruchomość jego zbyt często ma bardzo zawikłany lub nieuregulowany tabularny stan czynny — żyda u nas majątkowo trudno otaksować, a obok tego zachodzi obawa, że uzyskany na tani procent pieniądz użyje na lichwiarskie, lub granice godziwej konkurencji przechodzące spekulacje — żyd jest w spłatach punktualny — póki kredytu potrzebuje, lecz niezwykł się powodować względami jakiejś wyższej moralności, jeżeli interes każe mu wstrzymać, lub zawiesić wypłaty. Tyle się więc powodów złożyło na to, że, jak rzekliśmy, niechętnie stowarzyszenia w poczet swoich członków przyjmują żydów. (Że w interesach z żydami ostrożność nakazana, uważają to sami żydzi, bo takie tylko znaczenie ma tworzenie t. z. „Sicherstellungsfond", praktykowane u nas tylko w żydowskich stowarzyszeniach.)

A jednak żyd potrzebuje zdrowego kredytu, potrzebuje go zwłaszcza na małem miasteczku, szczególnie drobny stan handlowy, gdzie lichwa nie szczędziła i nie szczędzi nawet współbraci w wyznaniu. Więc też za złe im nie bierzemy, i owszem uważamy za naturalne, że tworzą sobie własne, specjalnie żydowskie stowarzyszenia kredytowe.

Jednakowoż uważamy za obowiązek z naszej strony zwrócić uwagę zarządów tych stowarzyszeń na niektóre postanowienia organizacyjne tych zakładów, że może złe na tę do celu skierowaną drogę wybrały podwody.

Wszak żydom wiadomo, że antagonizm wyznaniowy u nas zwolna ustępuje, ale tylko w miarę, jak zlanie się narodowe żydów z nami ma widoki urzeczywistnienia. Jeżeli zaś pod względem narodowym żydzi wyłączają się od reszty narodu, wtedy nie ma rady, aby religijne, socjalne i narodowe różnice nie obudziły daleko idącej niechęci i podejrzywania ze strony ludności nie chrześcjańskiej tylko, ale i polskiej! Więc też żydzi powinni być na każdym punkcie ostrożni — co więcej, jeżeli żydzi chcą równego w społeczeństwie naszem traktowania, niechże uczciwie i na każdym punkcie pracują, by się z nami pod względem narodowym zlali. Nie mogą nam zaś żydzi, założyciele różnych Spar- et Credit-Vereinów, zarzucić braku tolerancji, lub niedelikatności. Pierwszy taki Spar- & Credit-Verein powstał w r. 1876, a my przez lat pięć milczeli — bośmy myśleli, że to wyjątkowa kreacja, albo, że obca nam jej forma, germańska firma, germański język urzędowy, że to rzecz przejściowa. Dziś jednak milczeć nie możemy, bo rzecz ta przybiera nie tyle dla nas, ile dla prawdziwych zwolenników spolszczenia i zrównania żydów — zastraszające rozmiary. Mamy w kraju 16 instytucyj z formy i ducha niemieckich, a wszystkie są żydowskie, nie mamy ani jednej czysto polskiej instytucji na tem polu, aby była wyłącznie żydowską, więc żydzi, którzy tworzą w Polsce stowarzyszenia kredytowe — to Niemcy, a jest ich taka poważna liczba. Panowie! to kiedyś wam się przypomni!...

Nie mamy więc nic przeciw temu i owszem przyznajemy, że w naszych stosunkach tworzenie spółek kredytowych dla żydowskiej ludności handlowej jest do wytłómaczenia, jednakowoż stanowczo potępiamy, że stowarzyszenia te przyjmują niemieckie firmy, niemieckie statuty, niemiecki język urzędowy i książki rachunkowe z niemieckimi nagłówkami. Nie mogą się tu zaś żydzi tłumaczyć, że w pospólstwie żydowskiem, które w przeważnej liczbie do tych spółek należy, język polski nie jest jeszcze dość rozpowszechnionym, aby go w interesach kupieckich i kredytowych używać, nie mogą się tem tłumaczyć, bo i do naszych nieżydowskich towarzystw należy dość żydów, którzy, gdy im potrzeba pieniędzy, umieją i rozumią podpisać polską deklarację, polskie podanie, polski skrypt dłużny lub polski weksel, nie mogą się tu żydzi tłumaczyć, bo z chłopem naszym, nie umiejącym po niemiecku, każdy z nich dość robił interesów, posługując się do porozumienia języka polskiego lub ruskiego, a na tych interesach zazwyczaj żydzi źle nie wychodzą, więc je i w tutejszym wyrozumią języku — nie mogą się tłómaczyć, bo właśnie w urzędowaniu w stowarzyszeniach kredytowych mało używa się słów, ale przeważnie cyfer, które są wspólne dla wszystkich narodów, idzie więc tylko o nagłówki w książkach i firmę na stampilji. A jeżeli stowarzyszenia w ogóle wytknęły sobie obok statutowych celów, także i pewne cywilizacyjne zadania — to i żydzi na tem polu mogliby i powinni nie jedno zrobić w kierunku spolszczenia mas żydowskich.

A więc przestrzegamy, póki czas, kierowników tych towarzystw, aby niemieczczyzną nie wyłączały się od innych naszych stowarzyszeń, aby się nie usuwały, jak dotąd z małymi wyjątkami, od łączności z nami w Związku stowarzyszeń i w jego organie, a naszem czasopiśmie, aby nie grawitowały, jak dotąd tu i owdzie, do Związku wiedeńskiego i aby (na razie nie wymieniamy nazwiska!) nie kazały się sławić w *Neue freie Presse* jako placówki kultury niemieckiej w naszym biednym kraju, — przestrzegamy przed tem, bo zaszkodzą tem stowarzyszenia żydowskie sprawie żydowskiej i żydom w ogóle.

A na zakończenie jeszcze jedna przestroga, również na razie bez wymienienia nazwiska: dochodzą nas wiadomości o pewnem stowarzyszeniu żydowskiem, do którego należy wielu chłopów, że stowarzyszenie to lichwą ich wyzyskuje, zamiast umówionych 8% pobiera 16%, za pośrednictwo zaś w uzyskaniu pożyczki i za inkasowanie rat każą sobie funkcjonarjusze i poborcy tej instytucji płacić prowizje!.. Hola! na to Panom nie pozwolimy tworzyć żydowskich towarzystw — lub wyprzemy się koleżeństwa!...

Redakcja *Związku*, z którego ten artykuł wyjmujemy, rozesłała numer odnośny wszystkim żydowskim towarzystwom kredytowym w kraju.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg. *Nowosti* piszą, że przybyłe z Nieżyna osoby, w zupełności zasługujące na wiarę, opowiadają, iż w dniu 20. i 21. lipca pospolstwo niszczyło domy żydowskie. Żydzi

Obrazki z Korony.

XII.

Wojsko.

Temat ten znakomicie przed wielu laty obrobił Piotr Dołgoruki w swojem dziele: *La verité sur la Russie* — lecz obrobił go ze stanowiska patrjoty moskiewskiego i ze stanowiska taktyczno-naukowego. Ramy niniejszego obrazka nie nadają się do podobnego opracowania tembardziej, że idzie tu tylko o nadanie ogólnego typowego obrazu. Dzisiejsza armja moskiewska zupełnie ma inny wygląd od armji z czasów Mikołaja — a nawet i tej, która w r. 1863 istniała. Te dzikie hordy, owe ślepe masy, idące na śmierć i zadające śmierć bez zastanowienia, nieznające przeszkód i spełniające tylko jak bezmyślne maszyny rozkazy im dane, dziś zaczynają już myśleć — zaczynają poczuwać się, że są ludźmi. Przewrót ten w armji moskiewskiej zdziałała oświata, która do niej przekradła się za pomocą wprowadzenia ogólnej służby wojskowej — i zdziałała to także ostatnia turecko-moskiewska wojna.

Pomimo jednak tych słabych odblasków oświaty i cywilizacji — ogół armii jest jeszcze ciemny — tylko z tą różnicą, że poznając rozumnie godność człowieczą, pogodzić jej nie może ze ślepem posłuszeństwem i bezmyślną uległością.

Rekrutacje rok rocznie dopełniane w Królestwie polskiem, dostarczają armji moskiewskiej stosunkowo z gubernjami Wołogodzką, Niżnonowogrodzką itd., ludzi wysoce oświeconych i samych prawie uczonych! — których liczbę pomnaża znaczny kontyngens młodzieży, która pokończywszy gimnazja i uniwersytet musi czas jakiś służyć.

Część rekruta pobranego w kraju pozostaje w pułkach konsystujących w Polsce, reszta zaś wysłaną zostaje do pułków będących w głębokiej Rosji, a nie raz i nad brzegami Amuru. Otóż ci przymusowi obrońcy moskiewskiej ojczyzny są owymi rozsadnikami cywilizacji. Nadto weźmy do tego jeszcze i tę okoliczność, że rząd moskiewski chcąc ustalić swą władzę, uznał potrzebę posiadania wykształconych oficerów — i potworzył tak zwane szkoły junkierskie i oficerskie gimnazja, z których rok rocznie znaczna liczba wychodzi ludzi, którzy z tradycjonalnymi: Stupajkami, kańczugowami itd. nic wspólnego nie mają, — a którzy z czasem armję moskiewską postawią na stopie niezwyciężonej armji, lecz nim to nastąpi, to jeszcze dużo wody, dużo pracy i zawodów nastąpi.

Jak z jednej strony rząd dba o naukę i wykształcenie oficerów i żołnierzów, tak znowu z drugiej strony traktuje go jak bydlę i o potrzebach należnych człowiekowi poświęcającemu swe życie, swój czas — nic a nic nie myśli; utrzymuje go tak, jak to dawniej za dobrych czasów bywało.

Szeregowiec moskiewski pobiera miesięcznego żołdu 26 kopiejek, 3 ft. chleba i strawę ciepłą dwa razy dziennie, a nadto zaś dostaje na rok 1 rs. 50 kop. na potrzeby wojskowe, jak igły, guziki, nici, dziegieć do smarowania butów itd.

Pomieszczenie żołnierza w koszarach powszechnie jest gorsze od pomieszczenia murzynów na statkach handlarzy niewolnikami. Izby koszarowe są nietylko odrażająco brudne, lecz nadto przepełnione wyziewami zabijającemi. Lata mijają — a podłoga izb koszarowych nie jest ani myta, ani zamiatana, a ściany dziesiątkami lat nie są bielone i z kurzu oczyszczane. Robactwo różnorodne lęgnie się też tutaj całemi masami.

Na pryczy drewnianej, zajmującej jedną stronę izby, leżą sienniki bez koców lub prześcieradeł, a nawet bez zwykłej słomianej poduszki czyli wołda. Sienniki te nigdy nie prane, pokryte grubą warstwą błota, brudu i nieczystości, napełnione są słomą, która nie częściej jak raz na dwa lub trzy lata bywa zmienianą. Otóż na takich łóżkach czyli posłaniach żołnierz moskiewski, raz na tydzień tylko w parowej łaźni rozbierający się śpi z zabłoconemi butami, obwalany i obrany kałem rynsztokowym, w którym legł podpiwszy sobie. Płaszcz służy mu za przykrycie!

Co do żywności, to ta byłaby wcale nie złą, gdyby była dobrze i czysto zrobioną, lecz cóż? pan rotny komandor i pan feldfebel twierdzą, że „mużyk" zje wszystko co mu dadzą — bo to sołdat! — Otóż więc jedzenie dawane żołnierzom mimo, że tak zwany: artiel, to jest menaż czyli gospodarstwo sami prowadzą, jest gorsze od tego, jakie psy gończe u wielkich panów dostają. A więc zgniła kapusta, kasza z robakami, mięso ze zdechłych krów, słonina i sadło tak cuchnące, że zarazę szerzyć mogą — oto co sałdat jako żywność dostaje. Nie dosyć tego, spojrzyjmy na te naczynia, w których tę żywność gotują, spojrzyjmy na te cebry, w których objady sołdatom z kuchni przynoszą, a ujrzymy ze zgrozą, że z takich naczyń w porządnem gospodarstwie nawet trzoda chlewna jeść by nie chciała.

Niejednokrotnie widziałem sałdatów, którzy jedząc kaszę jęczmienną lub kapustę okraszoną wonnem sadłem, przegryzali jeszcze do tego świecę łojową, wyraźnie mówię świecę łojową, nad smakiem której z prawdziwą rozkoszą się delektowali.

Ponieważ bogaty żołd i sybarycki wikt byłby dla sałdata niewystarczający, przeto pozwolonem jest, że sałdaci chodzą na zarobki, w mieście rąbią drzewo, pomagają przy mularce i t. d., na wsiach zaś młócą, żną, koszą zboże i t. d. Ztąd uzyskane pieniądze w części składają do artielu na polepszenie wiktu, a w części obracają na swe osobiste potrzeby jak tytoń i wódka.

Pomimo tego jednak żołnierz moskiewski zawsze jest bez grosza przy duszy i wskutek tego zawsze czegoś łaknie, kupuje więc sobie to co pragnie posiadać, lecz kupuje bez pieniędzy, czyli inaczej mówiąc: kradnie! Sołdat kradnie w straganach, na kwaterach, kradnie gdzie i co tylko może. Naczelstwo zaś okrada sołdatów i rząd, generałowie okradają podwładnych i rząd, a rząd okrada ich wszystkich razem! Tak dzieje się w czasie pokoju, a cóż dopiero w czasie wojny? Tu kradzież potęguje się do maximum, i w niej biorą nawet udział naczelni komendanci armji. Wtedy znikają gdzieś całe magazyny z sucharami, wtedy zdechają woły, których nigdy nie było, wtedy palą się całe sterty siana, których nikt nie widział! A żołnierz mający tylko 26 kopiejek na miesiąc i nieotrzymujący racyj żywnościowych, kradnie i rabuje gdzie co dopadnie.

Nieraz w rocie (kompanji) jest tylko 60 ludzi, którzy żołd pobierają, bo za resztę, którą rotny komandor wysłał na roboty, on bierze wraz z fielfeblem i znim się dzieli.

Oto jest prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy moskiewskiego sołdata.

O wygody tak materjalne, jako też i fizyczne, o podniesienie pojęć o godności honoru żołnierskiego, o moralność żołnierza nikt nie dba, bo i na cóż by się to zdało?

Sałdat traktowany jak nie człowiek, ubrany na co dzień w gałgany — bo mundury galowe i służbowe komendant sotny przechowuje w magazynach i tylko w nadzwyczajnych razach do użytku sałdatom wydaje, żywiony mniej niż dobrze, a płatny jeszcze gorzej — od rana do późnej nocy jest ciągle mordowany mustrą i ćwiczeniami. I tak latem, równo ze świtem rozpoczyna się mustra w koszarach i trwa aż do 10 godziny, w którym to czasie żołnierz dostaje kapuśniak, kaszę na rzadko z sadłem, albo grochówkę, — około 11tej następuje mustra oddziałami, bataljonowa lub pułkowa i wśród upału trwa aż do 4tej. O tej porze żołnierz dostaje tak zwany objad składający się z kapuśniaku z kawałkiem mięsa a w dnie postne ze śledziem, i z kartofli z sadłem lub olejem lub też z jakiej innej jarzyny. Po obiedzie następuje znowu mustra koszarowa lub też gimnastyka. O 9tej latem a o 8mej zimą biją do apelu i od tej pory żołnierz ma znajdować się w koszarach, — lecz tak nie jest bo władza dopiero wykrada się na miasto, do karczmy „aby niemnożko poguliat" i zaczyna pić — a jeżeli się uda to i kraść. Bo żołnierz przez ciąg nocy robi — czy jest w koszarach, to mało kogo to obchodzi.

Żołnierz idący przez miasto wśród dnia, czy to po służbie czy też nie, wygląda prawdziwie jak ostatni smarowóz, brudny, obdarty, i rozszerzający w około siebie taką woń straszliwą, że trudno nawet wyobrazić ją sobie. Woń ta, mięszanina wyziewów dziegciu, którym są buty smarowane, wyziewów brudu i t. d. jest tak właściwą moskiewskim sałdatom, że nawet w czasie wielkich przeglądów, parad i t. d. pomimo że wtedy bywają przyobleczani w świeżą bieliznę (którą sobie piorą w pierwszej lepszej wodzie) i nowe mundury — powietrze całe jest nią napełnione. Faktyczne wykształcenie żołnierza, pod względem robienia bronią, obrotów, marszów i kontramarszów, jako też pod względem musztry w łańcuchu (tyralierce cep) nic do życzenia nie pozostawia, a mianowicie co dotyczy akuratności i dokładności. Marsze frontami dwójkami i czwórkami są wykonywane prawdziwie jakby przez maszyny jakie, lecz wobec tego mechanicznego ułożenia żołnierza wszelkie inne jest bardzo niedostateczne. Żołnierz moskiewski nie umie być samoistnym, on tylko w masie jest dobry — masami też przeważnie mustrują się i masami na polu bitwy nieprzyjacielowi stawiają czoło. Co do palby z karabinów nowego systemu, to do tej nie są jeszcze dostatecznie włożeni, a jako niećwiczeni w samoistnym działaniu, nie umieją też przy palbie wyzyskiwać sytuacji i korzyści jaką im broń szybko strzelająca daje. Dodać do tego należy, że pomimo futerałów jakiemi broń moskiewska jest zaopatrzoną, utrzymanie jej w porządku bardzo jest niedostateczne. W czasie strzelania do celu, każdy żołnierz ma wyznaczoną pewną liczbę strzałów, lecz czy do celu trafi czy nie, to mało kogo obchodzi, bo idzie głównie o to, aby przepisaną liczbę nabojów wystrzelano. Toż samo jest i z artylerją, choć tu przyznać należy, że wobec wykształceńszych oficerów — strzelanie do celu o wiele lepsze rezultata przynosi niż w piechocie i że od czasu zaprowadzenia dział odtylcowych w ogóle wykształcenie artylerji znacznie postąpiło naprzód.

Kawalerja, mająca dobre konie i doborowych ludzi, śmiało rzec można, stanowi najsłabszą stronę armji moskiewskiej. Konie aczkolwiek dobrze utrzymane, są niewytrzymałe i prędko tracą się, a żołnierze w skutek nieumiejętnej jazdy bardzo często psują konie i czynią je nieużytecznemi do służby.

W Królestwie polskiem konsystuje 10 dywizyj piechoty i konnicy, dalej parę brygad, strzelców, saperów, odpowiednia ilość artylerji i kilka innych technicznych oddziałów wojskowych. Pułki w Polsce będące są mięszane,

tłumnie chronili się na stację Pliski i zapełniali wagony.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa po letnich ferjach ma być roztrząsany projekt nowego etatu urzędników. Zmiany w dotychczasowych etatach, według pogłosek obiegających w sferach urzędniczych, mają być następujące: pozycje wicedyrektorów w przeważnej liczbie departamentów zostaną zupełnie zniesione; naczelnicy oddziałów, naczelnicy stołów i ich pomocnicy zostaną przemianowani: pierwsi na starszych, drudzy na młodszych referentów, a ostatni na ich pomocników. Etat starszych referentów zostanie podwyższony do 3000 rubli, młodszych do dwóch, a pomocników do półtora tysiąca rubli. Jednocześnie wszakże zniesione zostaną wszelkie nagrody i wsparcia pieniężne (nie wyłączając dawanych na święta), których cyfra była bardzo znaczną. Projektowane zmiany, jak mówią, wprowadzone będą w wykonanie od 1. stycznia roku przyszłego.

Nowosti donoszą, że prawo co do asygnowania urzędnikom tak zwanych „arend" ma być poddane rewizji i że w tych dniach ostatecznie zadecydowaną zostanie kwestja co do samych „arendnych pensyj"; na tego rodzaju pensje wydaje się, jak pisze ten dziennik, do dwóch miljonów rubli.

Wczoraj przybył tu generał-gubernator warszawski, Albiedyńskij, a dziś zamierzał złożyć wizytę ministrowi spraw wewnętrznych g. Ingatjewowi. Słychać, że Albiedyńskij zawezwany został do złożenia ustnej relacji z odbytej przez niego niedawnej przejażdżki, szczególnie w Lubelskie, gdzie prezes dyrekcji tamtejszego Towarzystwa ziemskiego szczegółowego, Swieżawski, wystąpił ze znaną mową, określającą ogólnie żądania i nadzieje polskie.

Przybyły tu deputacje z rozmaitych okolic wschodnich gubernij carstwa, jak również i deputacja od Kirgizów z Niżnie-Uralska i gubernji Orenburgskiej. — *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza pozwolenie rządowe na osiedlanie się Rosjan na próbę w Nowej Ziemi, wyspie na Lodowatem morzu, u brzegów której dotąd tylko Norwegczycy ciągnęli korzyści z rybołowstwa. — Wydział sądowy ministerstwa spraw wewnętrznych został przyłączony do departamentu policji państwowej. — Rząd zamierza przedłużyć czas służby w wojsku do lat 5, co będzie nie małą ulgą w ogóle dla całego kraju. O zaprowadzeniu oszczędności w budżecie wojskowym nie przestają mówić, ale dotąd nie ma nic pewnego. W każdym jednak razie zamiar zmniejszenia go o całe 100 miljonów, należy uważać za niewykonalny.

Profesor charkowskiego uniwersytetu Drynow, który zrobił układ na lat 7 co do wstąpienia do służby bułgarskiej, zabawiwszy dni kilka w Odessie, jak donosi *Wiestnik odesski*, wyjechał już przez Warnę do Zofii. Pan Drynow, według wspomnianego dziennika, ma zająć posadę prezesa bułgarskiej Rady państwa.

Na prośbę podaną przez kilka osób zamieszkałych w Mikołajewie nad morzem Czarnem, o wydawanie tamże dziennika, rząd dał odmowną odpowiedź.

Bliższe szczegóły o rozruchach w Nieżynie, w gubernji Połtawskiej, są następujące: zburzono do szczętu przeszło 40 domów żydowskich, mnóstwo sklepików, poniszczono towary, pokrwawiono dużo żydów i byłoby może przyszło do wymordowania onych, gdyby nie wojsko, w skutek strzałów którego padło na placu 4 napastników trupem, a 1 był ciężko ranny.

Z powodu mającego wkrótce stanąć pomnika Bohdana Chmielnickiego w Kijowie, *Strana* tak pisze: „Chmielnicki był Małorossem (Rusinem). Stawią mu pomnik za przyłączenie Małej Rosji (Rusi) do Wielkiej Rosji — t.j. za dobrowolne połączenie dwóch samobytnych narodów „jako wolnego z wolnym, równego z równym..." Naród, który się do nas przyłączył, mówi własnym swoim, rodowitym językiem i ma własną swą, bardzo piękną literaturę. Dnia 18. (30.) maja 1876, komisja specjalna (Timaszow, były minister spraw wewnętrznych, Tołstoj, minister oświaty i jenerał Potapow), przy pomocy słynnego M. W. Józefowicza, wyjednała u cara nieboszczyka zakaz języka ruskiego, który jeszcze dotąd nie zniesiony, pomimo próśb ziemstwa gubernji Czernichowskiej i przedstawień byłego gubernatora kijowskiego, jenerała Czortkowa... Pozostaje teraz pytanie, czy w dniu wzniesienia pomnika Chmielnickiego, język, którym on mówił, będzie zrównanym w prawach z językiem rosyjskim, na prawach „równego i wolnego," czy też będzie po dawnemu wzbronionem czcić pamięć „oswobodziciela Ukrainy" w rodowitym jego języku, w którym sławiony dziś ten hetman pisał swoje dumy, ożywiające Ruś całą?... Czy pisał Chmielnicki lub nie dumy i pieśni ożywiające Ruś całą — doprawdy o tem nie wiemy, ale to wiemy, że nie godziło się tak profanować hasła Unji lubelskiej i tak fałszować historję, że „Ruś złączyła się dobrowolnie z Moskwą jako równi z równymi i wolni z wolnymi!" Kiedyż to Moskwa miała wyobrażenie, co to jest „równość i wolność?" Dziwimy się tylko, jak takie porządne pismo jak *Strana*, mogło coś podobnie cudackiego napisać.

Washington. Departament państwa (ministerjum spraw wewnętrznych) nie chciał odpowiedzieć na zapytanie, czy otrzymał od Rosji komunikat w przedmiocie Hartmana. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż nie może dopuścić do tego, aby stany Zjednoczone stały się miejscem schronienia dla zabójców. Jeżeli Hartman był sądzony z powodu zamachu na życie ludzkie, to bądź co bądź targał się na życie i powinien być sądzony. Względy polityczne nic nas nie obchodzą. Z mowy urzędników tego ministerstwa jasno wynika, że jeżeli rząd rosyjski potrafi udowodnić tożsamość osoby Hartmana, to zostanie on wydanym sądom rosyjskim. Ta wiadomość zapewne tłumaczy ucieczkę Hartmana ze Stanów Zjednoczonych do Kanady.

Alokucja Ojca św. Leona XIII.

miana do kardynałów na konsystorzu odbytym dnia 4. sierpnia.

Pospieszyliśmy zwołać Wasze Prześwietne Kolegium, aby przy sposobności nominacji nowych Biskupów wyrazić Nasze zdanie i dać wyraz boleści, jaką Nam nie tak dawno sprawiły dzikie, niecne zajścia w mieście Rzymie, kiedy przenoszono zwłoki Naszego Poprzednika ś. p. Piusa IX. Poleciliśmy też natychmiast Naszemu ukochanemu synowi, podsekretarzowi stanu, aby o tym niespodzianym, niegodnym wypadku zawiadomił książąt Europy. Ale pominąwszy to, co wyrządzona Naszemu Poprzednikowi obraza i ubliżenie godności papiezkiej nakłada na nas obowiązek przemówienia, abyśmy publicznie wyjawili uczucia, jakiemi serce Nasze jest przejęte, aby ludy katolickie przekonały się, że broniliśmy wszelkiemi możliwemi sposobami tak pamięci świętego męża, jako też majestatu Papieża.

Jak wiecie, Czcigodni bracia, Pius IX rozporządził, aby ciało Jego złożone zostało w bazylice św. Wawrzyńca, leżącej po za murami miasta. Ponieważ ostatnia Jego wola w tym względzie musiała być spełniona, postanowiono po poprzedniem zawiadomieniu tych, którzy mają czuwać nad porządkiem publicznym, przenieść zwłoki z watykańskiej bazyliki, w spokoju nocnym, a więc w czasie, który zwykł być najspokojniejszym. Pogrzeb ten nie miał się też odbyć tak wspaniale, jakby się tego domagały i godność papiezka i rozporządzenia kościelne, lecz tylko w sposób, na jaki obecny stan miasta Rzymu zezwala. Tymczasem wieść o tem roznosi się szybko po całem mieście, a lud rzymski, pomny na dobrodziejstwa i cnoty Wielkiego Papieża, oświadcza dobrowolnie, iż pragnie swemu Ojcu ostatnią wyświadczyć przysługę. Świadectwo to wdzięczności i miłości odpowiadałoby całkiem godności i pobożności rzymskiego ludu, ponieważ lud nic innego nie chciał, jak towarzyszyć z godnością zwłokom, i z uszanowaniem i w wielkiej liczbie stanąć na drodze, którą miał pochód postępować.

W oznaczonej godzinie rydwan opuścił świątynię watykańską, podczas gdy wielkie tłumy z wszystkich klas ludności zapełniły ulice. Wielka liczba otaczała trumnę, większa jeszcze postępowała za nią spokojnie i z godnością. Tłum ten odmawiał modlitwy, zastósowane do okoliczności, i ani słowem, ani jednym znakiem nie dał powodu, aby kogoś obrazić, lub też wywołać zamieszanie. Ale oto zaraz na początku usiłuje znana zgraja przewrotnych wichrzycieli dzikiemi okrzykami zakłócić pochód. Tak ich liczba, jak czelność wzrasta coraz bardziej, zamięszanie podwaja się, zaczyna znieważać najświętsze rzeczy, a znakomitych mężów przyjmuje gwizdaniem i wyzwiskami; otaczają ich, odgrażając się, na rydwan i uczestników ich kamieniami rzucając. Zaprawdę, nie byłby się tego dopuścił żaden naród barbarzyński, aby nie miał przepuścić nawet szczątkom świętego Papieża; nietylko bowiem pamięć Piusa IX obelgami zelżono, lecz także rzucano kamieniami na rydwan, który wiezie Jego zwłoki, a krzyki ciągle się ponawiają, aby ciała nie chować, lecz wrzucić je do Tybru.

Sceny te haniebne powtarzały się przez dwie godziny, w których się pochód pogrzebowy odbywał. Że nie przyszło do ostateczności, można tylko zawdzięczać umiarkowaniu katolików, którzy mimo wszelkich prowokacyj w sposób wyzywający i gwałtowny, woleli raczej znieść obelgi, aniżeli dopuścić, iżby jeszcze gorsze rzeczy zaszły podczas tej pobożnej ceremonji.

Ci, którzy mieli udział w wypadkach ogólnie znanych i przez świadków stwierdzonych, nie tają ich, ani chcą im zaprzeczyć. Wszędzie, dokąd tylko doszła wiadomość o wypadkach, przejęła nie tylko ludy katolickie smutkiem, lecz wywołała największe oburzenie pomiędzy wszystkimi tymi, co jeszcze umieją czuć po ludzku. Ze wszystkich stron otrzymujemy codziennie listy, potępiające te haniebne i okropne zbrodnie.

Nam przedewszystkiem niegodny ten zamach sprawił wielką i głęboką boleść i wywołał w Nas wielkie obawy; ponieważ zaś obowiązkiem Naszym jest, abyśmy bronili majestatu rzymskiego papieztwa, czcigodnej pamięci Naszych Poprzedników, dla tego protestujemy uroczyście w obec Was, Czcigodni Bracia, przeciw tym smutnym wybrykom i domagamy się zadosyćuczynienia za zniewagę, jaką Nam wyrządzono; odpowiedzialność za tę sprawę spada na tych, którzy przeciw zaciekłości bezbożnych ludzi nie stanęli w obronie ani praw religji, ani wolności obywatelskiej. Z tego może się cały katolicki świat przekonać, jakiego to zażywamy pokoju zapewnionego Nam w Rzymie.

Wiadomo powszechnie, iż znajdujemy się w uciążliwem i pod wielu względami nieznośnem położeniu, ale ostatni wypadek rzucił na to jaśniejsze światło i okazał, że, jeżeli obecna sytuacja jest dla Nas bolesna, to boleśniejszem jeszcze oczekiwanie przyszłości. Jeżeli przy przeniesieniu zwłok Piusa IX panowało takie niegodne zamięszanie i haniebne zbiegowisko, któż może zaręczyć, iż śmiałość bezbożnych nie byłaby równie wielką, gdyby na ulicach Rzymu widziano Nas postępującego w odpowiedniej do Naszego stanowiska okazałości, zwłaszcza, iż jak ci bezbożni mniemają, mają do tego pretekst w tem, że obowiązek skłonił Nas do potępienia praw niesprawiedliwych, ogłoszonych w Rzymie, i że ganimy inne czyny publiczne, sprzeciwiające się sprawiedliwości?

Coraz teraz widoczniej, iż w Rzymie możemy tylko mieszkać jako więzień w Watykanie. Kto zaś śledził bacznie pewne znaki, powtarzające się raz po raz, kto sobie przypomni, że sekty otwarcie sprzysięgły się, aby zniszczyć religję katolicką, ten może słusznie twierdzić, iż jeszcze zgubniejsze plany mają nieprzyjaciele przeciwko Kościołowi Jezusa Chrystusa, przeciwko papieżowi i przeciwko tradycyjnej wierze Włoch. Z wielką uwagą czcigodni bracia, śledzimy, jak to jest Naszym obowiązkiem, postępy zbliżającej się walki i równocześnie myślimy o najlepszych środkach, potrzebnych do obrony. Pokładając całą ufność Naszą w Bogu, jesteśmy gotowi z jak największą energią walczyć w obronie prawa Kościoła, wolności papieża, w obronie praw i majestatu apostolskiej Stolicy. W walce tej nie będziemy szczędzili żadnych zachodów i nie ulękniemy się żadnych trudności. Nie My sami będziemy walczyli, ponieważ pod każdym względem mamy, czcigodni bracia, wielkie zaufanie do Waszych cnót i Waszej wytrwałości, co jest dla Nas wielką pociechą i cennem poparciem. Wielką pociechę sprawia Nam także przychylność i pobożność Rzymian, którzy mimo różnych zasadzek i machinacyj, dochowali stale posłuszeństwo kościołowi, a wierność papieżowi i przy każdej sposobności składają dowody, że głęboko te cnoty zapisane są w ich sercach.

Mimo tych wszystkich trudności nie przestajemy, pomni na Nasz Apostolski urząd, zwracać uwagi na administrację Kościoła katolickiego i przy pomocy Boga staramy się służyć i nadal sprawom ludów chrześciańskich. Chętnie tu wspominamy w tym względzie o Naszych usiłowaniach dla Bośnji i Hercegowiny; pragnąc gorąco, aby administrację kościelną w owych okolicach uporządkować i ustalić, porozumieliśmy się z ukochanym synem Naszym w Chrystusie, cesarzem austro-węgierskim Franciszkiem Józefem i postanowiliśmy tam zaprowadzić kościelną hierarchję. Dla tego podnieśliśmy stolicę w Serajewie, stołecznem mieście Bośnji do godności arcybiskupiej i metropolitalnej pod nazwiskiem Vehr-Bosnja, a od niej uczyniliśmy zależnemi trzy stolice biskupie: Banialukę, Mostar i Trzebinję, z których ostatnia podlega jurysdykcji Biskupa raguzkiego, i zadecydowaliśmy, że Biskupi tych stolic mają być Sufraganami Arcybiskupa w Vehr-Bośnji. Rozporządziliśmy także, aby list Apostolski, opiewający utworzenie hierarchji w tych prowincjach (list ten kazaliśmy drukiem ogłosić) został rozdzielony pomiędzy Was, abyście z niego mogli się przekonać o losach, jakie religja katolicka przechodziła w tym kraju i o tem, co My uczyniliśmy.

Mamy wielką nadzieję, że troskliwość ta wasza pasterska za przyczyną św. Apostołów i Patronów ludów słowiańskich, przyczyni się do rozszerzenia religji Chrystusa pomiędzy tymi narodami, pragnącemi światła, i że wiara ta wzrośnie i rozkwitnie za pomocą Bożą jako nasienie urodzajne przynosząc bogate żniwo zbawienia.

Zawiadamiamy Was też czcigodni Bracia o wyborze Patrjarchy cylicyjskiego dla Armeńczyków. Ponieważ owa schizma opłakana, o której wiecie, jest już prawie usunięta, czcigodny brat Nasz Antoni Hassun, którego dla jego zasług obdarzyliśmy purpurą rzymską, złożył dobrowolnie swą godność patrjarchy. Wskutek tego poczyniliśmy już kroki, aby armeńscy też Biskupi wybrali na synodzie nowego Patrjarchę, lub żądali jego zamianowania. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odłożyli oni tę sprawę na później, na synodzie jednak, który się odbył dnia 6. lipca w kościele poświęconym Najśw. Pannie Marji, wybrali większością głosów czcigodnego brata Naszego Stefana Azariana, Arcybiskupa Nikozji i. p. i., który przybrał imię Piotra X.

Biskupi armeńscy w liście, datowanym z 8. lipca zawiadamili Nas o przebiegu tego wyboru. Uznając, że godność patrjarchalna całą swą siłę i utwierdzenie otrzymuje od św. Piotra, księcia Apostołów, który będąc mianowany od Boga przełożonym baranków i owiec, „sam otrzymał władzę udzielania innym kluczy królestwa niebieskiego) (św. Optat. Milev. I. VIII.) prosili Nas, abyśmy wybór uczyniony na synodzie zatwierdzili Naszą powagą. To samo życzenie wyraził Nam Stefan Azarian, który w liście z 8go lipca powtórzył Nam wyznanie wiary podpisane przez siebie a uczynione wobec synodu w myśl przepisu Urbana VIII. i w tymże liście złożył on uczucia posłuszeństwa i uległości dla Stolicy Apostolskiej oświadczając, że chce zawsze pozostać uległym jej władzy.

Mamy silną ufność, Czcigodni Bracia, iż ten Patrjarcha, który na różnych urzędach złożył niezbite dowody swej uległości dla rzymskiego Kościoła, dowody znajomości spraw i stałości w obronie jedności katolickiej, będzie pracował jak tylko będzie mógł słowem, przykładem, gorliwością około zbawienia dusz, aby na tem stanowisku wysokiem, które mu zostało udzielone, spełnił wszystkie obowiązki dobrego Pasterza. Mając to zaufanie i po wysłuchaniu zdania Naszej kongregacji „De propaganda fide", która się zajmuje sprawami Kościoła na Wschodzie, postanowiliśmy przychylić się do prośby tego Patrjarchy, wybranego przez Biskupów armeńskich i zatwierdzić kanonicznie mocą Naszej Apostolskiej powagi Stefana Azariana, cylicyjskim Patrjarchą.

Imieniem Boga wszechmogącego, w imieniu świętych Apostołów Piotra i Pawła i na mocy Naszej władzy zatwierdzamy też i pochwalamy wybór albo postulację Arcybiskupa Stefana Azariana uczynioną ze strony armeńskich Biskupów Cylicji, rozwiązujemy węzeł, który Go łączył z Kościołem Nikozy i. p. i., przenosimy Go do armeńskiego kościoła patrjarchalnego Cylicji i mianujemy Go Patrjarchą tego kościoła i Pasterzem, jak to określone jest w dekrecie i w aktach konsystorskich, jeśli się temu nie sprzeciwiają inne okoliczności. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

KRONIKA.

Lwów 12. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Napoleon Żaba, słynny podróżnik po Australji, bawi obecnie w Żegestowie, gdzie w niedzielę wypowie prelekcję o swoich wędrówkach po szerokim świecie. — Julian Horain, drugi znowu podróżnik po Ameryce, będzie miał w tych dniach drugi swój odczyt w Krynicy. — Słynny ginekolog, prof. Spiegelberg, umarł d. 10. bm. we Wrocławiu.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku, dla braku kompletu. Po półtoragodzinnem czekaniu zebrało się ogółem tylko 33ch radnych.

Mianowania. Ck. Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Jędrzeja Behena w Wierzchni, Piotra Tyszeckiego w Stanisławowie, Eliasza Gizallę w Dąbkach, Jana Diakowa w Rozwadowie, Dymitra Chyrowskiego w Stryju, Pawła Chuderskiego w Grabowcu, Cyryla Malickiego w Szczercu, Aleksandra Nahorniaka w Płotyczy, Teodora Lesienieckiego w Probużnej, Włodzimierza Trylowskiego w Radziechowie, Jędrzeja Łotockiego w Kryłosie, Grzegorza Orłowskiego w Jezierzanach, Aleksandra Wielkopolskiego w Rozdziałowie, Ignacego Curkowskiego w Wełdzirzu, Józefa Górskiego w Bilce szlacheckiej i Marcelego Nowakowskiego w Tłustem, zaś Pawła Czajkowskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadując szkołą filialną w Dyszkowie.

W drugiem gimnazjum niemieckiem we Lwowie mianowani: Józef Ogórek i Jan Kostecki. W gimn. św. Jacka w Krakowie dr. Bronisław Kruczkiewicz i Feliks Baczakiewicz; w Przemyślu Ignacy Tychowicz. Suplentami mianowani: Jan Kobak w Stanisławowie, Józef Drzewicki i Walenty Wróbel w Sanoku, Stanisław Bednarski w Wadowicach, Władysław Kulczyński w Krakowie w gimn. św. Anny i dr. Józef Laskowski (jako nauczyciel religii) w szkole realnej we Lwowie.

Wspaniały festyn ogrodowy, przygotowywany na dzień 4. września. Oprócz wielu niespodzianek, odbędzie się także w ciągu festynu ciągnienie loterji fantowej, spalenie sztucznych ogni, oświetlenie ogrodu itp. Cały zaś dochód z tej zabawy przeznaczony zostanie na rzecz „Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami." Towarzystwo to, którego szlachetne i na głębokiej miłości bliźniego oparte cele — zasługują na jak najgorętsze poparcie ze strony publiczności — rozwija się powoli ale pomyślnie. Zadaniem jego jest wzniesienie przedewszystkiem domu przytułku dla nieszczęśliwych, wyjętych, choć niesprawiedliwie z pod praw ludzkich, czuwaniem nad ich moralnością, wyszukiwaniem odpowiednich zajęć, słowem, przywrócenie społeczeństwu tych z jego członków, którzy nieraz skutkiem winy ustroju społecznego, obłąkali się na drogach prawa, cnoty i obowiązku. Cele te każdy szlachetnie myślący człowiek, powinien usilnie popierać. Wszak dla nieszczęśliwych, nad którymi wypowiedziało już prawo swoje surowe słowo, nie możemy i nie powinniśmy być bardziej od samego prawa surowymi. Od jutra, uproszone przez komitet damy, rozpoczynają po sklepach kwestę o fanty, i jesteśmy przekonani, że torebki ich i koszyczki zostaną napełnione po brzegi — jałmużną dla najnieszczęśliwszych z ludzi.

Chorągiew narodowa powiewała wczoraj przez cały dzień na wysokim zamku, jako w dwunastą rocznicę sypania kopca Unji lubelskiej — który, powoli wprawdzie, ale stale, coraz to wyżej się wznosi. Mimo niezupełnie ustalonej pogody — tłumy publiczności zalegały stoki wspaniałej góry zamkowej, a setki rąk popychały taczki napełnione gruzem i ziemią — i sypało ją na piedestał tego najwspanialszego pomnika sławy narodowej.

Ordery. Z okazji podróży cesarza Franciszka Józefa do Gastein, następujące osoby zostały ozdobione wysokiemi orderami: marszałek niem. dworu hr. Pückler wielkim krzyżem orderu św. Szczepana; jenerał lejtnant Albedyll wielkim krzyżem orderu Leopolda; tajny radca Wilmowski, jenerał lejtnant hr. Lehndorff i lekarz sztabowy dr Lauer wielkim krzyżem orderu żelaznej korony; radca legacyjny Bülow wielkim krzyżem orderu Fr.-Józefa; fliegeladjutanci Lindequist komandorskim krzyżem orderu Leopolda i hr. Wedel order. żelaz korony II. kl.; major Eler komand. krzyżem orderu Fr.-Józefa; lekarz sztabowy dr Tiemann krzyżem kawalerskim orderu żelaznej korony. — Cesarz niemiecki zaś odznaczył następujących dostojników austrjackich: jenerała adjutanta Mondla wielkim krzyżem orderu orła czerwonego i fliegeladjutanta Maertensa orderem pruskiej korony II klasy z brylantami.

Różne omyłki. Przypominamy sobie z zawodu publicystycznego różne omyłki, jakie często, mimo starannej korekty wkradają się do szpalt dzienników, a które w większy nieraz kłopot wprowadzają redaktorów niż czytelników. Za niewinny błąd zecerski „i krowa" zamiast „królowa" przesiedział jeden z redaktorów warszawskich trzy dni w areszcie; za podanie przez omyłkę nazwy wołu ozdobionego na wystawie bydła medalem złotym, omal że nie przyszło do pojedynku między reporterem jednego z kurjerów warszawskich a właścicielem owego wołu. Często zecer przełoży tytuł jakiegoś artykułu w sposób nieodpowiadający zupełnie treści, tak jak w bajkach Rozbickiego, gdzie wiersz zatytułowany jest „wróbel i armata" a w ciągu całego wiersza ani razu o wróblu i armacie nie ma wzmianki. Coś podobnego przytrafiło się wczoraj w *Dz. Pol.* w artykule p. t.: „Opodatkowanie przemysłu domowego." Zecer z „domowego" zrobił „naftowego," korektor czyhający tylko na literalne omyłki nie zauważył tej zmiany — i artykuł opatrzony niewłaściwą firmą dostał się w ręce publiczności. Nie wątpimy, że czytelnicy nasi pierwsi dostrzegli i poprawili omyłkę zecerską: a jeżeli ją niniejszem prostujemy, to jedynie dlatego, aby nie pomówiono nas o lekceważenie choćby tak drobnych omyłek w *Dzienniku*.

Rój gwiazd spadających można obserwować począwszy od 10. bm. aż do 14. włącznie, chociaż w tym roku ten deszcz meteorów nie przedstawia się, z powodu równocześnie przypadającej pełni, tak wspaniale, jak zazwyczaj.

Zeszyty z obrazkami i tekstem treści przyrodniczej, historycznej itp., nie mogą być na przyszłość używane w szkołach ludowych i miejskich. Rozporządzenie ministra oświaty z 27. maja b. r. pozwala używać zeszytów takich w szkołach wymienionych tylko do końca roku szkolnego 1882/3.

Prawo obywatelstwa austrjackiego nadało namiestnictwo Gustawowi Augustowi Danielowi Bornholcowi, maszyniście kolei Karola Ludwika.

Koncesję na budowniczego z uwolnieniem od złożenia egzaminu nadało namiestnictwo p. Augustowi Celnerowi.

Nagłą śmiercią zmarło wczoraj 10-tygodniowe dziecię p. Antoniego Dębickiego pod l. 90 na ul. Janowskiej.

List gończy. Józef Chmielewski, w Chłopówce urodzony i zamieszkały, około 35 lat mający, wzrostu małego, silnie zbudowany, włosów ciemnych, oczu siwych, ubrany w popielatą bluzę i spodnie, tudzież w czarny kapelusz, umiejący czytać i pisać, oskarżony o zbrodnię oszustwa, zbiegł 21. czerwca br. z aresztów sądu powiat. w Kopyczyńcach. Należy go przytrzymać i odstawić do tegoż sądu, lub do sądu tarnopolskiego.

Ogień pokojowy. Tłum ciekawej i żądnej „palących" wrażeń publiczności przyglądał się wczoraj z zajęciem płonącym firankom w domu pod l. 3. przy ul. Brygidzkiej. Na szczęście — pożar był pokojowej natury — i oprócz strzępków spalonych firanek nie pozostawił żadnego innego po sobie śladu.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 11. sierpnia. Skradziono pani R. Sch z pomieszkania l. 1 ul. Źródlanna srebrny zegarek z podwójną kopertą, ze srebrnym łańcuszkiem, a pani R. F. z pom. l. 6 ul. Cłowa srebrny zegarek damski także o podwójnej kopercie. Złożono w policji 7 kluczyków na kółku żelaznem.

Iwonicz, 9. sierpnia. Onegdaj, tj. w niedzielę, dwaj znani lwowscy artyści, pp. Wilhelm Czerwiński pianista i Leon Borkowski śpiewak

---

przeważnie z Moskali złożone, czysto polskich pułków w armji moskiewskiej nie ma.

Biorąc w całości armję moskiewską, która w razie wojny liczyć może 2,500.000 wraz z rezerwami i „opołczeniem" (landwerą) nie jest ona do pogardzenia i lekceważoną być nie może pomimo wielu usterek, które jej przypisujemy i których trudno, aby przy tej organizacji pozbyć się mogła. W ogóle biorąc, oficerowie są dziś o wiele więcej niż przed paru laty wykształceni, generalicja, składająca się z ludzi dawniejszej szkoły, mniej jest dobrą; pomimo tego jednak wśród niej znajdują się ludzie z talentem i wysokiem militarnem wykształceniem. Zaprzeczyć niepodobna, że taki Skobelew, Hurko, Radecki, Todleben, taki Gajewski II., Niemojewski — należą do liczby znakomitości, lecz cóż kiedy ogół tym jednostkom nie odpowiada. Jako dowód tego, com tu powiedział, przytoczę fakt następujący: Do pewnego generał-majora, będącego pomocnikiem komendanta dywizji, przybył raz z wizytą oficer pewnej armji zagranicznej i wśród rozmowy opowiadał, że gdy arcyksiążę austrjacki Maksymilian pojechał do Meksyku jako cesarz, tak i on za nim się udał i brał udział w wojnie meksykańskiej. Generał wysłuchawszy z zajęciem opowiadania rzucił na koniec pytanie: „Mais dites moi! et vous alliez en Amerique par terre?" — „Oui! monsieur générale", odpowiedział zagadnięty cudzoziemiec — toujours par terre!

I generał nie był przekonany, że ów oficer dostał się do Ameryki idąc czy też jadąc lądem, opowiadał bowiem potem w kasynie oficerskiem o podróży owego oficera i gdy mu jeden z subalternych oficerów zwrócił uwagę, że do Ameryki lądem dostać się nie można, to odparł mu: *„A ty był w Amerike? — niet' — to małczy potomu szto ja znaju szto innostrannyj gaficer iszoł w Ameryku pieszkom!"*

Inny znowu oficer sztabowy zwiedzając pewną bibliotekę — twierdził, że wszystko co się w niej znajduje czytał. Bibliotekarz wielce tem był zdziwiony, bo aczkolwiek należał do ludzi bardzo uczonych, to jednak tego powiedzieć nie mógł. Nagle pan sztabowiec ujrzał w kącie jednej ze sal bibliotecznych znaczną ilość różnych papierów i ksiąg.

— „A to szto?" zapytał.

— „I to jest's makulatura", odrzekł bibliotekarz.

— „Nu da! i towo ja tože czytał" zawołał uczony sztabowiec.

Oba tu przytoczone fakta nie są zmyślone, lecz są autentyczne i sądzę, że dają dosyć dokładne pojęcie o wyższych oficerach starej szkoły, którzy dotąd jeszcze szeregi armji moskiewskiej zapełniają.

Oficerowie i generalicja w ogóle, przebywający w Polsce, tak pod względem intelektualnym, jakoteż i towarzyskim są o wiele lepsi od tych, którzy bawią w głębokiej Moskwie. Przybywający ztamtąd są iście dzicy ludzie, szorstcy, brutale i niestety, bardzo mało oświeceni, dopiero pobywszy czas dłuższy w Polsce, nabierają ogłady — i oświaty. Taki jenerał Konstanda przybywszy do Polski w roku 1863, był zupełnie podobny do „Kańczugowa" z operetki „Fatinica", ale gdy roku 1879 Warszawę opuszczał, to wyjeżdżał z niej jako prawdziwy gentelman.

Znałem i znam oficerów, którzy przybywszy do Polski z Astrabania czy też Kaługi — klęli Polskę i Polaków na czem świat stoi, wyrzekali na swój los, że tu przeniesieni zostali — w obejściu byli więcej niż ordynarni, a karty, wódka, czasami szampan i przyjaciółki o to były rzeczy, na których czas swój wesoło spędzali. Pobywszy jednak lat parę, czy to na prowincji, czy też w Warszawie, zmieniali postępowanie swe do niepoznania i wielu z nich pożeniwszy się z Polkami porzuciło służbę i osiadło w kraju, który na razie nienawidzili.

Ztąd wynika, że moskiewska armja będąca w Polsce cywilizując się, cywilizację przyjętą — niesie w głąb Moskwy, i mimowiednie szerzy światło i naukę — lecz w zamian za to, niestety przynosi nam straszliwą demoralizację, która z rokiem każdym coraz bardziej się wzmaga. Na prowincji mniej to spostrzegać się daje — lecz w Warszawie, gdzie znaczna liczba wojsk się znajduje, gdzie jest cała armja urzędników i profesorów Moskali — tam wpływy demoralizacyjne straszliwie odczuwać się dają, tak że widzimy, jak w oczach naszych ten rak niszczący społeczeństwo rośnie i potężnieje.

Dzięki to moskiewskiej cywilizacji i wpływom moskiewskiej niemoralności, Warszawa liczy dziś przeszło 30.000 nierządnic, a wiele jest takich, które regestrami policyjnemi nie są objęte! Wojskowi, urzędnicy i profesorowie, chociażby nawet żonaci, utrzymują metresy — a że przykład idzie z góry, więc toż samo czynią i podwładni — a za nimi ogół! Przed r. 1860 tak zwanych domów publicznych, Warszawa prawie nie znała, a jeżeli były jakie, to utrzymywane były w największym sekrecie, kryjąc się w odległych zaułkach miasta — dziś, tj. od czasu wprowadzenia militarnych rządów, liczba tych domów urosła do kilkunastu, lecz nie dosyć tego — rozsiadły się one przy ulicach głównych tuż obok kościołów, jakby szydząc ze wszystkiego co jest święte i cnotliwe!

Otóż postęp ten zawdzięczamy przeważnie wojsku, które jak we wszystkiem, tak i tu rej prowadzi, będąc przez rząd i władze popierane.

Streszczając to, com tu rzekł o wojsku będącem w Koronie, a względnie i o całej moskiewskiej armji, wynika, że armja ta z gruntu zdemoralizowana i demoralizująca, w masach działając na polu bitwy, jest dobra — karna i bezmyślnie jak maszyna spełniająca rozkazy — pojedynczo ale biorąc, jest zlepkiem, który w obec oświaty i cywilizacji znaczenia nie ma, i który w obec taktyki i strategji narodów zachodnich rozpaść się musi.

Jedna większa bitwa przegrana, jedna znaczniejsza klęska sprawi, że armja cała pójdzie w rozsypkę, że opuści swe działa i sztandary, że poniesie paniczny postrach w najodleglejsze zakątki caratu. Wtedy wyjdzie na jaw, czem jest potęga Moskwy, oparta na szpiegostwie, donosicielstwie, kradzieży i oszustwie.

A że tak jest, dosyć spojrzeć na czynność intendantur, na te podriady (dostawy), na tę budowę twierdz, magazynów itd. Dosyć spojrzeć na budowę fortów w Iwangrodzie (Demblin), przy budowie których przedsiębiorcy robią kroćiowe majątki, dosyć spojrzeć na ów słynny magazyn: Gorodok w Brześciu litewskim, budowa którego kosztowała miljon rubli — a który dziś jest bezużyteczny, bo postawiony na bagnie, cały zalany jest wodą.

Armja byłaby dobra, bo materjał surowy jest pyszny, lecz chcąc żeby taką była, należałoby przeprowadzić reformę z gruntu, trzebaby naród cały, sfery wyższe i niższe umoralnić! — Inaczej armja moskiewska wiecznie pozostanie tem czem jest!

opery, dawali w pięknej tutejszej sali balowej koncert, na który zebrała się wcale liczna publiczność, tak z gości kąpielowych jak i z zamiejscowych uczestników złożona. Obu artystów gorąco oklaskiwano, szczególniej p. Czerwińskiego za odegraną czysto i z precyzją sonatę Cis moll Beethovena, Tańca Elfów Mendelsohna i ślicznego Scherza własnej kompozycji; a p. Borkowskiego, którego silny i dźwięczny bas przepysznie rozlegał się w obszernej sali, za Trzech Budrysów Moniuszki i Wyklętego Gabrielli do muzyki Czerwińskiego. Obydwaj tedy artyści na brak uznania ze strony słuchaczy uskarżać się nie mogą, gdyż objawiały się one w ciągu koncertu co chwila, płacąc gorącym oklaskiem ich artystyczne trudy. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 9. odbyła się w Iwoniczu świetna zabawa z tańcami, która przeciągnęła się do późnej nocy, wśród nieustającej ani na moment ochoty.

Karlsbad, 10. sierpnia. Przybył tu dzisiaj ze Lwowa JE. hr. Włodzimierz Russocki z rodziną. Polacy bawiący tu na kuracji urządzili z tej przyczyny wielką owację, na czele której stanął hr. Aleksander Krasicki z Dubiecka. Wieczór kolonja polska dawała dla hr. Russockich wielką kolację u Puppa, podczas której pan Teofil Ostaszewski wniósł ich zdrowie.

Warszawa 10. sierpnia. Budowa linji tramwajowej doszła już po za ulicę Chmielną.

Cyrk przy ulicy Włodzimierskiej, będący własnością pana Salamońskiego, wystawiony został na sprzedaż.

We wsiach Ożarów, Tomaszowice, Moszna i Ługów, powiecie lubelskim, spadł grad, zniszczywszy przeszło 1.000 morgów pola. Szkody wynoszą [illegible]5.000 rubli.

Poznań 11. sierpnia. Niezwykłej siły uragan srożył się wczoraj wieczorem około godziny 7ej. Tumany piasku i kurzu, podnoszone i pędzone przez silny wiatr, tworzyły prawdziwy deszcz piaskowy, który, napadłszy z nienacka przechodniów, rzucał im kłęby piasku w oczy. Z trudnością było rozróżnić przedmioty na kilka kroków. Szyby w mieszkaniach pękały, gałęzie z drzew spadały, po drogach i placach mnóstwo drzew powyrywanych. Po pół godzinie nastał deszcz, który siłę uraganu znacznie zmniejszył.

Magistrat i rada miasta Rawicza ofiarowali panu Józefowi Mycielskiemu z Poniecа popiersie jednego z jego przodków. Dnia 2. b. m. odczytane zostało na posiedzeniu rady miejskiej pismo obdarowanego, w którem tenże władzom wspomnianym za dar ten dziękuje, a nadto przekazuje 50 marek kasie ubogich.

Wiedeń, 10. sierpnia. Wiadomość o ułaskawieniu Hietlera była przedwczesną. Akta nie zostały jeszcze przedłożone cesarzowi.

Fmpor. Pulz, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy w *Dzien. Pol.*, został na życzenie swojego brata przewieziony pospiesznym pociągiem do Wiednia z Temeszwaru, celem złożenia tamże konsylium lekarskiego. W podróży tej towarzyszy choremu jenerałowi szef sanitarny dr Tesseli.

Paryż 10. sierpnia. Prezydent Grévy zwiedził wystawę przyrządów elektrycznych, w towarzystwie swej żony i córki. Prócz rodziny w najbliższem otoczeniu prezydenta znajdowali się: prefekt policji Camescasse, jenerał Pitiè, major Lichtenstein i wiele innych osób z ciała wojskowego i dyplomatycznego.

Hrabia Geza Andrassy omal nie padł ofiarą śmierci głodowej, polując w licznem towarzystwie na dzikie konie w stepach Ameryki Północnej. W zapale pogoni za temi szlachetnemi zwierzętami, młody hrabia z arkanem w ręku zapuścił się tak daleko w bezbrzeżną puszczę, że towarzysze stracili nawet ślad jego. Przez dwie doby bez pożywienia i napoju błąkał się młodzian w nieznanej sobie miejscowości, i przez ciąg tego czasu spotkał tylko jakiegoś samotnego zająca, którego zastrzelił i krwią jego odwilżył nieco spragnione usta. Dopiero nad wieczorem drugiej doby spotkał jakiegoś Indjanina, który naprowadził go na ślad niespokojnych o los jego towarzyszów. Indjanie uważali zabłąkanie się hrabiego za karę „wielkiego ducha stepów", który ma w opiece wszystkie białe konie, a właśnie na takim wierzchowcu, poświęconym bogu Indjan, hr. Andrassy odbywał polowanie w stepach Ameryki Północnej.

Morderstwo i samobójstwo. W Gablonz dnia 7. b. m. pewne indywiduum, pozbawiwszy naprzód życia swoją żonę i dwoje dzieci, powiesiło się następnie na haku wbitym w ścianę. Nazwisko podwójnego mordercy było: Józef Haupt.

Wykaz zmarłych od d. 1.—10. sierpnia br. [illegible]ck Małke Sosche, przekupka, na uwiąd schyłkowy, [illegible]3 l. Bernacka Eleonora, szwaczka, na wadę serca, [illegible]8 l. Dumont Wilhelm, syn nauczycielki prywatnej, na nieżyt oskrzeli, 1 r. Kuryłowicz Fr., czeladnik piekarski, na zapalenie błony brzusznej, 20 l. Zmun[illegible] Anna, sierota, na suchoty, 7 l. Wilkosz Paweł, wyrobnik, na zapalenie płuc, 45 l. Samotus Tekla, sługa, na gruźlicę płuc, 35 l. Lew Sara Beile, właścicielka realności, na zapalenie wątroby, 70 l. Kn[illegible]skowska Julja, prebendarjuszka domu ubogich, na wycieńczenie sił, 67 l. Gobiński Witold, syn wdowy po dyetarjuszu, na nieżyt kiszek, 10 m. Topp Samuel, wyrobnik, na gruźlicę płuc, 54 l. Becker Józef, czeladnik ślusarski, na gruźlicę płuc, 22 lat. Zieliński Józef, syn majstra szewskiego, utopił się, [illegible] l. Kurz Tomasz, majster szewski, na wadę serca, 62 l. Einörl Dawid, przemysłowiec, na udar mózgu, 61 l. Cybulska Marja, żona kupca, na gruźlicę płuc, 35 l. Dulewska Stefanja, córka urzędnika magistratu, na porażenie mózgu, 5 m. Mühlner Au[illegible], żona komisarza powiatowego i właść. dóbr, na gruźlicę płuc, 26 l. Tynińska Aniela, prywatna, na uwiąd schyłkowy, 80 l. Kaczyński Józef, b. sługa szpitalny, na raka w żołądku, 66 l. Izabel Franc., kamieniarz, na raka w żołądku, 42 l. Hr. Dziedu[illegible]ycka Józefa, zakonnica klasztoru Sacre-coeur, na rozstrzeń aorty, 61 l. Zimander Franciszka, prebendarjuszka zakładu św. Łazarza, na uwiąd schyłkowy, 76 l. Schlösser Elżbieta, żona starszego inżyn. kolei, na posocznicę, 26 l. Erenbal Efroim, syn pośrednika, na płonicę, 3 l. Rabi Marja, córka piekar[illegible]ka, na cholerynę, 6 m. Kronik Szifre Mirl, córka właśc. realn., na trupieszenie kości, 16 l. Hal[illegible]n Samuel, faktor na ropnicę, 66 l. Aulich Marja, [illegible]ka właśc. dóbr, na zapalenie opon mózgowych, [illegible]m. Brzuchowski Emil, emeryt. kontrolor kasy, na rozmiękczenie mózgu, 60 l. Chrein Witie, córka szynkarza, na dławiec, 6 l. Kaller Józef, muzykant, na [illegible]a, 54 l.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(st.) **Teatr.** Wczoraj w „Poczwarce" prababki Birch-Pfeifer wystąpiła w roli tytułowej panna Ruszkowska, artystka młoda i wiele rokująca. Do stworzenia postaci Fanchon Vivieux potrzeba niepospolitej siły dramatycznej a rola Poczwarki nie nadaje się do egzaminu początkującej, lecz do popisu skończonej artystki. Panna Ruszkowska obok znacznego zasobu warunków zewnętrznych ma niezawodnie temperament do dramatu, ale zabrakło jej namiętności, w skutek czego panna Ruszkowska wczoraj deklamowała, ale nie grała. Artystka miała nader szczęśliwe chwile w niższych tonach liryki, ale nie zdołała porwać demonizmem. Ocena nasza niech nie zraża panny Ruszkowskiej; artystka, która po kilku występach na scenie potrafiłaby wielki wawrzyn zdobyć w roli takiego pokroju jak „Poczwarka," byłaby cudownem dzieckiem sztuki. Panna Ruszkowska po trzecim akcie otrzymała okazały bukiet i w czwartym grała już z żywszą werwą, z większą prawdą w ruchach, z rozmaitszem tempem w deklamacji. My ośmielamy także artystkę i nie wątpimy, że przy zamiłowaniu i pracy zajmie ona chlubne stanowisko na scenie naszej.. W roli starej matki Fadet zyskała powszechne uznanie pani Gostyńska, dzięki należytemu zrozumieniu i poprawnemu oddaniu postaci. Męskie role nie psuły całości.

* Dziś w piątek dnia 12. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Wieśniacy w Paryżu," komedja w 5 aktach pp. E. Labiche i A. Delacour, przekład z francuskiego.

* Jutro w sobotę dnia 13. sierpnia „Fatinica," opera komiczna w 3 aktach pp. F. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppé'go.

(§) **Kraków** 11. sierpnia. *(Przegląd tygodniowy.)* Wyludnienie miasta doszło w tych dniach do punktu kulminacyjnego. Prócz kilku hrabiów i półhrabiątek, którym widocznie „kwindecz" nie dopisał, a spodziewana zkąd inąd flota zawiodła, przeważna większość wybitniejszych składników tutejszego towarzystwa opuściła miasto, a nawet szan. nasz burmistrz wyjechał na kilkanaście dni do Żegestowa i Szczawnicy. Z końcem dopiero bież. tygodnia spodziewamy się powrotu liczniejszego zastępu emigrantów i przejezdnych, wracających z wód galicyjskich do sąsiedniego Królestwa Polskiego. Wśród tak niekorzystnych warunków teatr naturalnie świecił pustkami, i ani „Kopciuszek", przedstawiony przez marjonetki p. Holdena, ani też artyści grający w letniej arenie, nie zdołali zebrać liczniejszej publiczności. Jako nowość przedstawiono nam zeszłej soboty sztukę napisaną przed 2½ wiekami: „*Le bourgeois gentilhomme*" Moliera. „Spanoszony mieszczanin" należy do lepszych utworów protoplasty francuskich komedjopisarzy, i dla tego chętnie widzieliśmy go na naszej scenie, i spodziewamy się, że i po powrocie do zimowego teatru i skompletowaniu personalu nie zejdzie z repertoaru. Pragnęlibyśmy tylko widzieć inną osobistość w roli tytułowej, bo p. Stępkowski, którego płaczliwy organ nadaje się wybornie do przedstawiania dziadów kościelnych, w sztuce molierowskiej był rażącą anomalją. Za to role kobiece były przeważnie w dobrych rękach, a między nauczycielami żądnego wiedzy dorobkiewicza p. Szymański, wykładający mu filozofję i p krewne z nią umiejętności, aż do ortografji, na szczególniejszą zasługuje wzmiankę. P. Arwin wreszcie, którego rubaszne zachowanie się na scenie musieliśmy dawniej wytknąć kilkakrotnie, od pewnego czasu, dzięki pracy i rozsądnemu miarkowaniu się, widoczne robi postępy i staje się z każdym dniem użyteczniejszym. Miał on też w roli „hrabiego" kilka chwil wcale szczęśliwych, a zresztą nie psuł nigdzie harmonji. Z sztuk grywanych już poprzednio, przedstawiono „Pana Damazego" Blizińskiego i „Sąsiadów" Bałuckiego, z częściowo odmienną obsadą ról, nie były to jednak przeważnie zmiany na lepsze, i dla tego pocieszamy się tem, że wywołane zostały chwilową nieobecnością kilku artystów.

O Bolesławie Ładnowskim, goszczącym obecnie w Warszawie, pisze onegdajszy *Kurjer Codz.*: Wczoraj Ładnowski grał „Otella", którego już w jego grze publiczność tutejsza widziała lat temu parę na warszawskiej scenie. Od tego czasu w pojęciu roli artysta nie zmienił nic. „Otello" jego jest i dziś namiętnym, podejrzliwym, zazdrośnym Maurem, który głos rozsądku odpycha i na ślepo zdąża za podszeptem nikczemnym. Piękny, szlachetny, łatwowierny, mściwy zarazem, nieubłagany, jest jednocześnie wysoce estetycznym i jednolicie jako postać urobionym. W konsekwentności jego, w wybuchach cichych, nurtujących głębię duszy, zanim się wyrwą przez usta, w tej widocznej a nieustannej pracy myśli, która raz wkroczywszy na ścieżkę podejrzeń, już z niej nieschodzi, leży wysoki artyzm Ładnowskiego. W jego „Otellu" jest całkowity człowiek i człowiek przedewszystkiem, nie tygrys, nie negr afrykański z krwiożerczością zwierzęcia, i takiego „Otella" stawiamy bezwarunkowo ponad świetną na swój sposób kreację Rossiego. „Otello" jest tryumfem Ładnowskiego i najwyższą miarą jego talentu. „Otello" jest prawdziwym po ludzku, a wysoce pięknym artystycznie, więcej żądać nie wolno. — Ładnowski wkrótce grać będzie „Leara"; będzie to znów uczta. Tymczasem chodzą wieści, że [illegible] ma wejść na stałe w skład trupy warszawskiej. Oby się to sprawdziło!

Rolnictwo przemysł i handel.

Konkurs. Sąd krajowy ogłosił konkurs do majątku M. Prochnika, kupca towarów norymberskich przy ulicy Krakowskiej.

Naczelna władza górnicza ogłosiła statystykę przemysłu górniczo-hutniczego za r. 1880. Dowiadujemy się z niej, że wyprodukowano 215.63[illegible] cetn. rudy cynkowej, z czego połowa przypada na Galicję, a w szczególności na kopalnie hr. Artura Potockiego w Sierszy i Niedzieliskach.

Wiedeń 9. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 989, średnio ciężkiej węgierskiej 1[illegible]32, ciężkich bakonów 895, razem 2936.

Galicyjskie płacono złr 40·— do złr 46·—, średnio ciężkie węgierskie 44·— do 48·—, ciężkie bakony 49·— do 51·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. sierpnia.

Dr. Smolka powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia.

Donoszą nam z Wiednia, że rząd zajmuje się bardzo skwapliwie przygotowaniem reform ekonomicznych. Minister skarbu p. Dunajewski podczas kuracji w Hall zajmował się studjami nad koleją w dolinie rzeki Krems. W tym celu udał się przed kilkoma dniami z kierownikiem namiestnictwa wyższej Austrji, hr. Metternichem do Kirchdorf w celu oględzin linii kolejowej, która prowadzić będzie z Kremsmünster do wyższej doliny rzeki Krems. Powitany przez prezydenta tej kolei p. Dierzera, starostę p. Hauera, deputacje gmin Kirchdorfu i Michldorfu, fabrykantów kos i miejscowego komitetu kolejowego, informował się w sprawie tego projektu kolejowego tudzież co do środków do jego wykonania. Po zwidzeniu fabryki kos p. Zeitlingera w Blumau powrócił p. Dunajewski do Hall, zkąd onegdaj przybył do Wiednia. Także p. minister Ziemiałkowski, przebywający obecnie w dobrach swoich Dębowcu w Jasielskiem, korzysta z pobytu w kraju i oddaje się studjom nad ekonomicznemi sprawami Galicji. W ogóle wszyscy ministrowie zajęci są podczas swoich wycieczek sprawami swojego zakresu, mianowicie: minister handlu p. Pino, zwidzający zakłady fabryczne w Czechach i minister rolnictwa hr. Falkenhayn, który temi dniami przybył do Tryestu.

Wiadomo, że p. Dunajewski otrzymał od Rady państwa kredyt 53½ milionów na pokrycie deficytu, pokrycie 20½ milionów bonów państwowych i kosztów budowy kolei arletańskiej. Z tej sumy zaoszczędził pan minister skarbu 3½ milionów. Gdyby za czasów rządów centralistycznych minister skarbu odniósł był taki sukces, trąbiono by o tem po całym świecie; przeciwnie rząd dzisiejszy milczy o tem zupełnie, chociaż rezultat ten jest tak doniosły, że niezawodnie i panów centralistów wprowadzi w zdumienie. Pokazuje się, że gabinet, który wyszedł z prawicy, umie lepiej gospodarować, aniżeli rządy centralistyczne, które pogrążyły państwo w fatalne położenie finansowe.

W *Köln. Ztg.* pojawił się głos „An die Adresse der Verfassungspartei." Zarzuca on centralistom austrjackim negację i mylne ocenianie przeciwników, brak karności i rozterkę wewnętrzną, osobiste współzawodnictwo i antagonizmy. Centraliści wiedzą o tem bardzo dobrze sami, lecz loika faktów psuje im wszystkie szyki, bo się kierują ślepą tylko namiętnością, a nie rozumem stanu.

Pester Lloyd ogłosił w ostatnim numerze artykuł o Bośnji i Hercogowinie, w którym przemawia za aneksją obu tych krajów. Stosunki w Bośnji, powiada rzeczone pismo, nie zmieniły się bynajmniej w ten sposób, jak się tego spodziewano; pacyfikacja nie nastąpiła dotąd. Różnice rasowe i wyznaniowe nie zatarły się, a ludność skarży się na stronniczość i samowolę urzędników. Chociaż skargi te są nieuzasadnione, widać z nich, że organa administracyjne nie zdołały sobie ująć ludu. Mogąż więc te tymczasowe stosunki istnieć dalej? Cóż znaczy wobec tego cała nasza tak zwana misja na Wschodzie, skoro nawet i tam, gdzie pewną już stanęliśmy nogą, nie umiemy osiągnąć moralnych zdobyczy? Tymczasowość ta musi się skończyć i musi raz już ustać to kłamstwo, które jak kula galernika wlecze się u nóg naszych. Kogóż my oszukujemy owym frazesem o okupacji? W Austrji wie każdy człowiek, że okupacja jest właściwie aneksją; w Europie nikt nie może przypuszczać, że pobyt nasz w Bośnji i Hercogowinie jest tylko chwilowy i ograniczony, a Turcja wie najlepiej, że tutaj, mimo konwencji, tyle ma ona prawa, ile w Tunisie lub Cyprze. Sprawa ta więc jasna jest dla wszystkich, i nam nic innego nie pozostaje, jak tylko szczerze i otwarcie ogłosić aneksję Bośnji i Hercogowiny.

Tyle dziennik peszteński. *Fremdenblatt* wprawdzie zaprzecza, jakoby Austrja miała zamiar anektowania tych prowincyj, ale z dzienników innych pokazuje się, że artykuł *Pester Lloyda* był inspirowanym i jest rodzajem ballon d'essaie dla zbadania opinji Europy.

I jakże zmieniają się czasy! Kto sobie przypomni owe owacje, z jakiemi w Węgrzech przyjmowano softów podczas wojny turecko-rosyjskiej, niech porówna te manifestacje z namiętnym artykułem *Pester Lloyda!* Jakaż zmiana radykalna zapatrywań! Jak się cieszą w niebie więcej z jednego nawróconego, niż z 99 sprawiedliwych, tak się cieszą w Wiedniu z tego nawrócenia Węgrów.

N. f. Presse została onegdaj skonfiskowaną.— *Fremdenblatt* donosi, że biskupi austrjaccy zbiorą się pod koniec b. m. na konferencję w Ołomuńcu, celem sformułowania żądań co do opodatkowania beneficjów.

Poselstwo austr. węgierskie w Berlinie wyznaczyło 1000 mark nagrody za odnalezienie rzeczy, skradzionych hr. Szecheniemu przed dwoma tygodniami.

P. Menger zwołał zgromadzenie wyborców do Jägerndorf na dzień 12. bm.

Wydział stowarzyszenia włościańskiego w Górnej Austrji postanowił założyć „bank chłopski" (Banernbank.)

Dla przeszkodzenia wzmagającej się emigracji z Węgier do Ameryki, wydał p. Tisza przepisy utrudniające wydawanie paszportów.

Mnożą się ustawicznie oznaki, że Włochy i Anglja pragną zbliżyć się do Austrji i Niemiec, i przystąpić do traktatu zaczepno-odpornego. Okoliczności te spowodowane są do tego kroku swojem odosobnionem stanowiskiem w koncercie europejskim. Od Włoch odstręczyły się wszystkie państwa z powodu aneksyjnej polityki rządu, dążącego do stanowiska wielkiego mocarstwa. Anglja zaś nie starała się dotąd o żadne aljansy. Mając wybór pomiędzy dwoma temi mocarstwami, zdecyduje się Austrja niewątpliwie na zbliżenie do Włoch, gdyż aljans z Anglją byłby niefortunnym, z powodu wynikających ztąd trudności dyplomatycznych. Wielki kłopot ma Austrja tego rodzaju z powodu aljansu z Niemcami; pociąga ją wiele chronić się od drugiego podobnego sprzymierzenia.

List jenerała Ernrotha do wydawcy *Pietierburgskich Wiedomosti*, Komarowa zrobił wielkie wrażenie. Minister Bułgarski przyznaje się w nim, że to przyjął nie z własnej chęci, ale na rozkaz cara, z. r. podał się do dymisji z powodu różnicy zdań w sprawie kolejowej, ale cofnął ją, gdy otrzymał wskazówkę z Petersburga, że powinien bądź co bądź przeprzeć swoje zdanie. Nieprawdą jest jednak, jakoby zamach stanu i zwołanie wielkiego sejmu nastąpiło z woli cara a przy wyborach używano presji. Ani on, ani żaden z oficerów rosyjskich nie agitował przy wyborach. Był on ograniczony w swej działalności i porzucił kraj z tego powodu, że nie mógł zgodzić się z ludźmi takimi jak Karawełow.

Rząd [illegible] kazał d. 9. b. m. skonfiskować wszystkie dzienniki, które wydrukowały mowy radykalnych posłów, wypowiedziane na wiecu radykałów.

Słychać, że papież zasłabł. Jednocześnie podobało się niektórym dziennikom rozpuścić wieść, że Leon XIII., rozdrażniony napadem nocnym na kondukt Piusa IX. chce opuszczać Rzym, a nawet, że Anglja ofiaruje mu przytulisko na wyspie Malcie. Wszystko to jest oczywistą bajką.

Miasto Saratow zamianowało Loris-Melikowa obywatelem honorowym. Na telegraficzne o tem zawiadomienie Loris-Melikow prosił również telegraficznie, aby dano spokój takim owacjom.

Rumuński konsul w Odessie odmówił wizy paszportowej żydom, chcącym się z południowej Rosji przenosić za granicę przez Rumunję.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń, 12. sierpnia. Dzisiejsza *Tribune* została skonfiskowaną za sprawozdanie o mitynku antipapiezkim w Rzymie.

Praga 12. sierpnia. Śledztwo dyscyplinarne przeciw radcom nam. Karaskowi i Bohdaneckiemu, wytoczone z powodu wypadków chuchelskich, zostało już ukończone, i słychać, że otrzymają naganę lub nawet będą przeniesieni.

Berlin 12. sierpnia. Ponieważ stolica papiezka groziła zerwaniem rokowań z rządem niemieckim z powodu stawianych trudnych warunków, więc ks. Bismark przyrzekł zniesienie trybunału kościelnego. Namiestnik Manteufel ma otrzymać od papieża wysokie wyszczególnienie.

Petersburg 12. sierpnia. Według wiadomości ze sfer dworskich, pozostanie Gorczakow nadal na stanowisku kanclerza.

Petersburg 11. sierpnia. Car pojednał się zupełnie z wielkim księciem Mikołajem i odwiedził go wczoraj w towarzystwie carowej.

Paryż 12. sierpnia. Minister spraw wewnętrznych wystósował do niektórych biskupów upomnienie z powodu monarchicznych agitacyj wyborczych.

Berno 12. sierpnia. *Morawska Orlice*, organ ministra Prażaka, donosi, że nominacja nowych parów austrjackich nastąpi bezpośrednio przed otwarciem Rady państwa. Pierwszym przedmiotem obrad izby panów będzie sprawa uniwersytetu prazkiego.

Praga 12. sierpnia. Dzienniki tutejsze grożą, że po dniu 15. września, jako naznaczonym przez bank austro-węgierski terminie przyjmowania czechizowanych banknotów, Czesi występować będą z procesami przeciw bankowi w celu zmuszenia go do przyjmowania dziesiątek.

St. Pölten 12. sierpnia. Czternaście gmin postanowiło wystosować do Izby panów prośby o skrócenie obowiązkowego czasokresu szkolnego.

Londyn 12. sierpnia. *Morningpost* donosi: Zastępcy Austrji i Niemiec za granicą, otrzymali polecenie oznajmić rządom dotyczącym, że zjazd w Gasteinie jest tylko osobistą sprawą mocarchów, i że przy tej sposobności nastąpiło porozumienie celem utrzymania pokoju.

Wiedeń 12. sierpnia. Mimo deszczu nie zmieniła się silna tendencja na targu zbożowym.

Berlin 12. sierpnia. „Börsen Courier" oświadcza, że podwyżka kursu akcyj kolei Karola Ludwika nastąpiła w skutek pomnożenia kapitału akcyjnego tej kolei.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 12. sierpnia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* zaprzecza kategorycznie insynuacjom pewnego dziennika berlińskiego, który z faktu, że cesarz austrjacki w podróży swej przez Bawarję nie widział się z królem bawarskim, wysnuł cały szereg domysłów i podejrzeń, jakoby cesarzowi austrjackiemu chodziło o to, by nie ks. Ludwik, lecz ks. Leopold (małżonek arcyks. Gizeli) był ewentualnym dziedzicem tronu.

Landek 11. sierpnia. Cesarz rozpoczął o godzinie 7. z rana podróż z Bludenz przez Arlberg. Mieszkańcy Bludenz pożegnali się serdecznie z monarchą. Damy wręczyły mu wspaniały bukiet. Wszystkie miejscowości, przez które przejeżdżał cesarz, były dekorowane, ozdobione flagami, napisami na domach i łukami trynmfalnemi. Cesarza witało wszędzie duchowieństwo, reprezentanci władz i młodzież szkolna.

O godz. 11 przybył cesarz do Langen, gdzie się znajduje zachodnie ujście tunelu Arlbergskiego. Wszystkie budynki zdobne były w chorągwie i wieńce. Cesarz był obecny przy próbie maszyn do głębokich wierceń, zwiedził pawilon maszynowy i przeszedł pośród szpaleru robotników wśród grzmiących okrzyków aż do wejścia do tunelu. Cały tunel wspaniale oświetlony. Cesarz prowadzony przez starszego radcę budowniczego Lotta wyraził swoje zadowolenie z powodu postępu robót. Wśród dźwięków hymnu ludowego opuścił cesarz Langen i udał się do Stauben, gdzie przygotowane było śniadanie. Po godzinie 1szej przybył do Sanct-Anton. Miejscowość była ozdobiona bramami tryumfalnemi z napisami, domy zdobne flagami i udekorowane. Po przedstawieniu kleru, reprezentantów gminy, przedsiębiorców budowy i inżynierów i zwiedzeniu maszyn wszedł cesarz do tunelu, który oświetlony był w części światłem elektrycznem, w części płomieniami gazowemi i świecami, a po powrocie wychylił w umyślnie na ten cel zbudowanym pawilonie kielich szampana na powodzenie wielkiego dzieła, odjechał wśród radośnych okrzyków tłumu na strzelnicę i otworzył strzelanie, trafiając dwukrotnie w centrum. Cesarz wyraził przedsiębiorcom zupełne uznanie za przyjęcie. W dalszej podróży wszędzie witano cesarza na dworcach udekorowanych uroczyście. W Landek świetne przygotowano przyjęcie. Cesarz mówił ze wszystkimi obecnymi i zdobył sobie serdeczną rozmową z wieśniakami serca wszystkich. Na obiedzie było wielu duchownych i włościan. Samą miejscowość i okoliczne góry oświetlono ogniami bengalskiemi.

Rzym 11. sierpnia. *Riforma* odpowiadając na broszurę „niemieckiego polityka," ogłoszoną niedawno, oświadcza, że przymierze niemiecko-włoskie jest naturalnem, logicznem i koniecznem, ale przymierze to musi być pokojowe, aby nie stanąć na przeszkodzie przymierzu włosko-angielskiemu.

Stambuł 11. sierpnia. Krąży pogłoska, że sułtan telegrafował do komendanta okrętu awizowego „Izzedin," aby powrócił ze skazanymi w procesie o zamordowanie Abdul Aziza do Stambułu.

Wiedeń 11. sierpnia. W dzisiejszym wyścigu żeglarskim pomiędzy Wiedeńczykami i Amerykanami, zwyciężyli Wiedeńczycy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 12. sierpnia godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 366·90, Anglo-Austr. 158·75, Akcje banku Union 151·70, Kolej Karola Lud. 331·75, Północn. 135·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·35, Rubel papier. —·—. Usposobienie ciche.

Wiedeń 11. sierpnia godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 183 —, Węg. akcje kredyt. 357·75, Akcje anglo-austr. 158·60, Akcje banku Union 151·1[illegible], Akcje kred. Karola Ludwika 331·—, Akcje kolei północnej 2[illegible]3·25, Akcje kolei południowej 134·50, Akcje kolei Alföldzkiej 179·—, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 156·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 171·60, Wiedeńskie losy 134·52, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 117·97, Akcje banku związkowego 141·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¾, Węgierskie losy 127·75, Mark. niemieckie —·—. Usposob. spokojne.

Wiedeń 11. sierpnia godzina 5 min. 40. — Jednolity dług Państwa w bankn. 77·85, w srebrze 78·75, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 132·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 366·10, Londyn 117·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·35, Dukat ces. men. 5·55, 100 marek niemieckich 57·50.

Berlin 11. sierpnia godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 217·30, Akcje kredytowe 638·50, Lombardy 236·—, Galicyjskie 144·50, Kolei Rumuńskiej 63·—, Austrjackie banknoty 174·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 11. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 12·60 do 12·75 zł., żyto 9·20 do 9·50 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klg. (na jesień) 11·95 do 1[illegible]·95 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 219·—, żyto —·—, spiritus loco 59·30, olej rzepakowy 57·—. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik 57·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 70·30 olej rzepakowy 82·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 12 sierpnia. — 16·— do 16¼. Tryest: —·—. Brema: 7·25. Hamburg: 7·20, na lipiec 7·30, na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na sierpień 18⅛. Nowy-York: 7⅝. Filadelfia: 7⅜.

Dnia 11. sierpnia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	386 —	382 50
„ Lwowsko-Czerniow.	188 50	185 5[illegible]
Banku Hipotecznego gal.	314 —	310
„ Kredytowego gal.	260	256
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 8[illegible]	101 8
Banku hip. gal. 6% „	104 25	103 25
„ „ 5% wylosowalne z 10% prem.	103 75	102 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 50	103 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 40	101 40
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103
„ miasta Krakowa	[illegible]1 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 47
„ cesarski	5 57	5 48
20 frankówka	9 40	9 3[illegible]
Pół-imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	57 85	57 15
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 2[illegible]
Wiedeń 10 sierpnia. Obligi długu państwa		
Renta papierowa	78	77 85
„ srebrna	78 90	78 7[illegible]
„ złota	94 30	94 15
Losy z r. 1854 3½%	125 —	124 50
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 25	132 —
„ „ 1860 4% 100 złr.	134 5[illegible]	134 —
„ „ 1864	177 —	176 50
„ „ 1864 ½	175 —	174 —
„ Como-Renten	—	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	101 —	1[illegible]0 —
Galicyjskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	—	108
Szlązkie	— —	108
Styryjskie		10[illegible] 75
Siedmiogrodzkie	100 —	99 —
Węgierskie	100 25	99 75
„ z klaus. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 50
Renta węgierska złota	[illegible]8 5	[illegible]17 90
„ za kolej wsch.	98 50	97 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	[illegible]59 25	[illegible]59 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	250 —	249 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	366 90	366 70
„ „ węgierskie	[illegible]59 50	359 —
Bank depozytowy	258 —	— —
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	845 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	—	
Austro-węg banku N-B	835 —	833
Wied. Bankverein	141 90	141 60
Unionbank	151 90	[illegible]51 60
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	179 25	178 75
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]43	641 —
Kolej Elżbiety	212 50	211 50
„ półn. Ferdynanda	2330	2325
„ Franciszka Józefa	194 —	[illegible]93 50
„ g. Karola Ludwika	332 50	332
„ Koszycko-Oderber.	154 —	[illegible]53 5
„ Lwow.-Czer.-Jaska	187 25	186 75
„ Północ.-austrjacka	[illegible]29 75	[illegible]29 25
„ „ Lit. B.	[illegible]69 75	[illegible]69 25
„ Rudolfa	166 50	166
„ Siedmiogrodzka	171 50	170 75
„ towarzystwa państ.	356 50	[illegible]5[illegible] —
„ połudn. (Lombardy)	1[illegible]8 50	133 —
„ Czeska	248 75	249 25
„ węg. g. Łupkowska	171 50	[illegible]71 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	1[illegible]6 50	85 —
„ Węgierskie	128 25	127 75
„ Tureckie	[illegible]7 25	26 75
Kredytowe	182 50	182 —
Klary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	111 75	111 25
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	20 25
Miasta Budy	— —	4[illegible] 50
Palffy	42 —	41 25
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	5[illegible] 25
St. Genois	47 75	47 25
Stanisławowskie	26 7[illegible]	25 85
Waldsteina	31 50	30 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 50	95 —
Elżbiety	100 50	100 —
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 70	102 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 —	99 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 50	97 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 50	97 —
„ „ II. „	101 60	101 30
Rudolfa	100 40	100 —
Siedmiogrodzka	94 50	94 —
Kolej państwowa	— —	78 50
„ połudn. (Lombar.)	138 —	[illegible]32 50
„ Czesk. towarz.	102 25	[illegible]01 75
Węg. gal. Łupkowska	95 —	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 55
20 frankówki	9 35	9 34
Imperjały rosyjskie	9 60	9 58
Funty szterl. angielsk.	11 78	11 76
Liry tureckie złote	10 66	10 64
Srebro za 100 zł	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 5[illegible]	57 40
Ruble papierowe	125 2[illegible]	124 75
Warszawa 8. sierpnia.		
4½% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	051	
5% Listy zastawne 1869	99 30	— —
kupon	068	
6% Listy likwidacyjne	86 75	— —
kupon	74	

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antepheliquo, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Auguste, Nigritine, Orizaline, Melanogene, Eau Dorat, Lait de Noix, Ekstrakt i pomadę A. Maczuskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową, proszki i pasty do oczyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako nieszkodliwy środek delikatny i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągnąć nie można. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

209 16 –? 7

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

TEATR LETNI

przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Piątek dnia 12. Sierpnia 1881.

WIEŚNIACY w PARYŻU

komedja w 5. aktach przez E. Labiche i A. Delacour, przekład z francuskiego. Jutro: „FATINICA" opera komiczna w 3. aktach pp. F. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Suppé'go.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 2104 17—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Ekspedytor

poczt i telegrafu, kancjonowany, uzdolniony do samoistnego prowadzenia w obu gałęziach poszukuje posady od 15 października. Łaskawe oferty pod adresem **M. B. 15. Rabka.**

2358 1—3

Nauczycielka prywatna

udzielająca języka niemieckiego, francuskiego polskiego i gry na fortepianie, również szkolnych objektów, poszukuje posady na wieś.

Adres: **O. M.** ul. Krakowska l. 20. Poste restante **Lwów.**

Manneskraft, Geschlechts-Krankheiten ... Med. Dr. Bisenz

Młody człowiek

kawaler w gałęziach gospodarstwa wiejskiego praktycznie i teoretycznie wykształcony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować należy **Bolesław K.** poste restante Rawa ruska. 2364 1–2

Zdrojowisko Morszyn

w powiecie Stryjskim

stacja kolei arcyksięcia Albrechta

będzie otwarte

do późnej jesieni.

Kuracja winogronowa ułatwiona, środki lecznicze morszyńskie, jakoto: wodę gorzką czyszczącą „Bonifacego", sól z tejże, solawkę i borowinę do kąpieli, oraz ługi z solanki i borowiny uprasza się zamawiać u zarządu w Morszynie. 2363 1—12

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić wszystkich P. T. interesowanych, że dnia dzisiejszego ze Spółki kupna i zamierzonej budowy już zaprojektowanego gmachu realności Nr. 736 ¼ plac Halicki i Bernardyński dnia 30. czerwca 1880 r. zawiązanej wystąpiłem — i wszelkie moje prawa i obowiązki na rzecz byłych moich spólników pp. Michała Walichiewicza i Franciszka Kobielskiego przelałem.

We Lwowie dnia 9. Sierpnia 1881.

2359 1—1 Z poważaniem

M. FECHTER,

konces. budowniczy ul. Sakramentek.

Jawa Kanwy

do robienia na serwety.

Ecru	160 cent. szer. met.		3.20.
	86	„	1.60.
białe	160	„	3.—.
	86	„	1.40.

Bawełnę, włóczkę do wyszywania we wszystkich kolorach.

poleca

KAROL GRUCHOL.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem, tudzież rysnją się monogramy każdego rodzaju i wielkości.

KAROL GRUCHOL

2179 we Lwowie, Rynek l. 35. 6–6

Do Ameryki

parowcami pocztowemi „Anlnor-Linji." Podróżnym, którzy się **wprost** bez pośrednictwa ajentów do mnie udaią, daję **znaczne** obniżenie ceny. Udzielam wszelkich żądanych wyjaśnień, i rozsyłam na życzenie gratis karty okrętowe i kolejowe. 335 2—?

M. Flatau, jeneralny pełnomocnik.

Hamburg, 12. Admiralitätsstrasse.

Główne wygrane 200.000 zł.

i 150.000 zł.

najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. września 1881

nastąpią dwa wielkie ciągnienia c. k. austrjackiej pożyczki państwowo-kolejowej z roku 1858

129 milionów 239 200 złr.

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i 200 złr. austr. wal., jako najniższa wygrana, każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygrania jak ta i każdemu nadarza się sposobność za małą wkładką wygrać 200.000 złr. 2366 1—6

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub gotówką prędko, sumiennie i franko.

Każdemu zamawiającemu dołącza się urzędowy plan gry. Każde żądane wyjaśnienie ciągnie udziela się, a po uskutecznionem ciągnieniu rozsela się każdemu udział biorącemu wykaz ciągnienia, jakoteż wygrana w gotowce. Upraszamy przeto prędko i bezpośrednio się zwrócić do domu handlowego

J. Breycha, Frankfurt a Main.

Kawa po cenach en gros

5 kilo	Guatemala tylko . . .	złr.	4 50
5 „	Cuba zielona tylko . .	„	5.—
5 „	przednia Ceylon tylko .	„	5.50
5 „	doskonała Ceylon „ .	„	6.—
5 „	najlepsza Menado tylko	„	6.25
5 „	Ceylon perłowa „	„	6.60

Ulubione te i bardzo tanie gatunki rozsyłamy, gwarantując za najlepszy smak — za pobraniem pocztowem. 2135 3–5

Ludwig Harling & Comp. Hamburg.

Rzeźbiarz

który po odbytych należytych studjach w Paryżu otrzymał tamże za swe dzieła na wystawie 1878 r. medal zasługi, podejmuje z zaręczeniem artystycznem wszelkie w tejże sztuce wykonania. 2359 2 3

Juljusz Bełtowski, ulica Piekarska l. 6 Lwów.

Nowo otworzona Antykwarnia

A. MENKESA

ul. Halicka l. 26.

kupuje wszelkiego rodzaju książki, a mianowicie: historyczne, literackie, powieściowe i szkolne, płacąc za takowe najwyżej, poleca książki szkolne i przybory szkolne po najtańszych cenach. 2362 1—4

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż

WÓD MINERALNYCH

krajowych i zagranicznych zdrojowisk

polecam takowe jak najtaniej

ZYGMUNT RUCKER

aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.

Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 47—0

Skład papieru

wszelkich przyborów szkolnych

Lwów ulica Grodzickich l. 3 (w Kamienicy t. z. pod „Matką Boską").

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt oświadczyć, że sprowadzam towary z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych i z pierwszej ręki. Ceny nie droższe niż u żydów. 2345 2—5

J. Telakowska

żona nauczyciela, a b. proboszcza z Chełmszczyzny.

Komisanci podróżni i ajenci w mieście

za stałą płacą i wysokiemi prowizjami są poszukiwani.

Oferty pod adresem: „Galicja" poste restante Lwów. 2346 2 5

Sprzedaż apteki

dziedzicznej wraz z domem i obszernym ogrodem na prowincji. 2332 2-4

Bliższej wiadomości udzieli biuro Towarzystwa wzajemnego kredytu ulica Halicka Nr. 13, we Lwowie.

BULION mięsny

Dworski z dziczyzny I-ma	kilo	złr.	7.—
Słokowskiego	„	„	6.40
Kleczkowskiego z Pinegi z ptactwa, drobiu i dziczyzny		„	6.40
„ ciemniejszy		„	5.—
Wołowy wołyński		„	4.—

JABŁKA suszone

krajane i obierane na kompoty po 96 cnt. za kilo.

2094 *poleca handel* 15—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 43.

Liczne świadectwa najpierwszych powag lekarskich. Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu,

I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

roślinny proszek do zębów czyni po krotkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1.22 słynny środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.

Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.

Mydło ziołowe, najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 ct.

P. T. Publiczność uprasza się, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym. — Składy znajdują się we wszystkich aptekach i perfumerjach Austro-Węgier podobnież we Lwowie i Krakowie, tudzież zagranicą. 2132 10—19

NASIENIE

Rzepy pastewnej

ścierniaki (Stoppelrübensaamen)

1 litr po 1 złr. poleca

Skład nasion

J. BULSIEWICZA

w Bochni 2173 15–16

Wody lekarskie

z parowej fabryki wód gazowych

K RZĄCY w Krakowie

odznaczone medalem zasługi na wystawie podczas zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie 1881 r.

	we Lwowie	w Krakowie
Woda Vichy sztuczna duża butelka	55 ct.	50 ct.
Woda Vichy sztuczna mała butelka	38 „	35 „
Woda z pyrofosforanem żelaza mocniej.	28 „	25 „
Woda „ „ słabsza	23 „	20 „
Woda Litowa	18 „	15 „
Woda Jodowa	18 „	15 „
Woda Selterska sztuczna . .	18 „	15 „
Woda gorzka	23 „	20 „

Skład we Lwowie: w handlu Wgo **Ihnatowicza** ulica Kopernika. — Składy w Krakowie: w aptece pod Gwiazdą ulica Florjańska, w aptece pod Słońcem Rynek główny, w aptece pod Złotą głową Rynek główny, w aptece pod Barankiem mały Rynek, w handlu p. Janigi Rynek główny. 2311 5—12

„IWONICZ"

Najtańszy sezon!

Pragnąc ułatwić i mniej zamożnym korzystanie z skutecznych wód Iwonickich, jodobromowych, zarząd zdrojowy zniżył od 15. Sierpnia do końca Września ceny mieszkań o trzecią część; — a ponieważ o tym czasie w Iwoniczu najpewniejsza pogoda, będzie teraz najodpowiedniejszy czas do leczenia, dla którego dobre warunki powietrza są niezbędnemi.

Broszury, przewodniki i cenniki rozsyła franco, zamówienia na mieszkania, powozy i wózki do stacji kolei żelaznej w Zagórzu i Tarnowie przyjmuje 2344 2—5

Zarząd zdrojowy w Iwoniczu.

Poczta i stacja telegraficzna w miejscu.

Gumi i pęcherze rybie

2126 17-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **specjalności damskie** tuzin złr. 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2.00, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi-waaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych,

NA ŚWIĘTA:

J. DĄBROWSKI

przedtem 2133 30—0

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

dawniej **W. PENTHER,**

prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na

Wyprawy weselne ze srebra,

na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Szpilek i pierścionków balietowych

OBRACZEK ślubnych

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

„ZAKOPANE"

u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik

Dr. Wenanty Piasecki,

ze Lwowa.

2152 12—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2100 6—0

WINOGRONA

najlepszych gatunków stołowych, świeże i dojrzałe, osobliwie do uzupełnienia kuracji i na wety, starannie opakowane w pięknych

koszykach po 5 kilo za złr. 2

rozsyła pocztą franco za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.

2339 5–12 **R. Maiti Tryest.**

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1882 r., to jest od 1. Stycznia do dnia 31. Grudnia 1882. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   - *a)* Bukowego metrów kubicznych 1800
   - *b)* Brzozowego „ „ 800
   - *c)* Sosnowego „ „ 600
2. Mleka dziennie:
   - *a)* niezbieranego litrów 125
   - *b)* zbieranego „ 125

Tak drzewo jak i mleko powinny być dostawiane w najlepszych gatunkach; mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadjum 5 procent od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 24. Sierpnia r. b., w dniu zaś następnym dnia 25. Sierpnia o godzinie 11. przed południem w kancelarji Dyrekcji szpitala, odbędzie się najprzód otwarcie ofert a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego.

Lwów dnia 25 Lipca 1881 r. 2296 3—3

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości.

Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dr. Samuela Thompsona.

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 2102 24—0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

JAN IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,

wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct. kilo 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 ct.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 4 medalami zasługi i listem pochwalnym — kupcom przy większem zamówieniu ustępuję znaczny rabat.

2 2090 2—0

AWIZO DLA WŁAŚCICIELI KOPALŃ NAFTY!

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22

utrzymują zawsze na składzie swe ogólnie uznane za nieprześcignione

LOKOMOBILE

ze zmianą kierunku ruchu lub bez tejże, i wykonują wszelkie zamówienia na żórawie do wiercenia, przenośnie i t. d. w swym nowo urządzonym warstacie, pędzonym parą, rychło, dokładnie i tanio. 2308 6—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.